

WYDANIE SPECJALNE PRZEGLĄD SPORTOWY

STOP
WOJNIE!

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT) Nr indeksu 275883 ISSN 2083-3822 Nr 24/2023

HOKEJ NA LODZIE
REPREZENTACJA
POLSKI MĘCZYZN



SIATKÓWKA
REPREZENTACJA
POLSKI KOBIEC

89 PLEBISCYT
PRZEGLĄD
SPORTOWY

SIATKÓWKA
GRUPA AZOTY ZAKSA
KĘDZIERZYN-KOŹLE



DRUŻYNA ROKU

PRZEDSTAWIAMY PIĘĆ
ZESPOŁÓW NOMINOWANYCH
W KATEGORII DRUŻYNA ROKU



SIATKÓWKA
REPREZENTACJA
POLSKI MĘCZYZN

PILKA RĘCZNA
BARLINEK INDUSTRIA
KIELCE





KLUB ZE ŚWIAT

Drugi z rzędu a trzeci w historii klubu finał Champions League i dwunaste kolejne mistrzostwo Polski – zeszły sezon okazał się pasmem sukcesów szczypiornistów Industrii Kielce. Choć i na arenie międzynarodowej, i w kraju wcale łatwo nie było.

Wojciech OSIŃSKI

@przeglad

To był jeden z najlepszych sportowo, ale też chyba najbardziej burzliwy okres w dziejach klubu ze stolicy województwa świętokrzyskiego. Kielczanie zmieniali nazwę, borykali się z problemami organizacyjnymi, kontuzjami, jednak przez cały czas zdołali utrzymać wysoki poziom sportowy, dzięki któremu uzyskali wspaniały wynik, owocujący dodatkowo zaproszeniem do klubowych mistrzostw świata jesienią 2023. Ale po kolei...

Nie bali się nikogo

Po letnich transferach (choć tak naprawdę dokonanych i ogłoszonych wiele miesięcy wcześniej) zespół startował do sezonu 2022/23 z dużymi nadziejami i jeszcze większymi ambicjami, dodatkowo podrażnionymi porażką po rzutach karnych z Barceloną w finale Ligi Mistrzów 2022. Nic dziwnego, nie co roku przecież do polskiego zespołu przychodzą zawodnicy z najbogatszego klubu świata czy szczypiornista określanymi mianem jednego z największych talentów piłki ręcznej.

A tak właśnie było z pozyskanymi z Paris Saint-Germain Francuzami Nedimem Remilim i Benoit Kounkouem oraz Szwedem Elliotem Stenmalmem z Redberglids. Z nimi i tak mocna ekipa miała się stać jeszcze silniejsza, aby sprostać wyzwaniu, jakim było zrewanżowanie się wielkiej Barcelonie. Podstawowym celem kielczan na fazę grupową Ligi Mistrzów było zajęcie w niej



foto © Norbert Barczyk/Presstocas

pierwszego lub drugiego miejsca, bo to dawało bezpośredni awans do ćwierćfinału, czyli pozwalało ominąć chociaż jedną zdradliwą przeszkodę, bo Industria już nieraz potykała się na teoretycznie słabszym rywalu właśnie w 1/8 finału. Założenie było ambitne, ale i konkurencja piekielnie silna – duński Aalborg, węgierski Pick Szeged, francuskie Nantes, a przede wszystkim wielkie firmy – THW Kiel z Niemiec i FC Barcelona z Hiszpanii – każdy z tych zespołów miał podobne marzenia co kielczanie.

W walce o mistrzostwo Polski kielczanie wyprzedzili Orlen Wisłę Płock i dwunasty raz z rzędu cieszyli się ze zdobycia złotego medalu.

Mistrzowie Polski pokazali jednak, że nie boją się nikogo. Z pierwszych sześciu meczów wygrali aż pięć, ulegając tylko na wyjeździe Barcelonie. Fenomenalnym widowiskiem był za to mecz w Hali Legionów z THW Kiel wygrany po piorunującej końcówce 40:37. Wszystko szło wspaniale, a gdy idzie za dobrze, zazwyczaj coś musi zaraz gruchnąć. No i gruchnęło. – Muszę poinformować, że od 1 stycznia 2023 nie będzie współpracy z głównym sponsorem Łomżą. Najistotniejszym powodem jest wojna Rosji z Ukrainą. Dla nas jest to szok – powie-

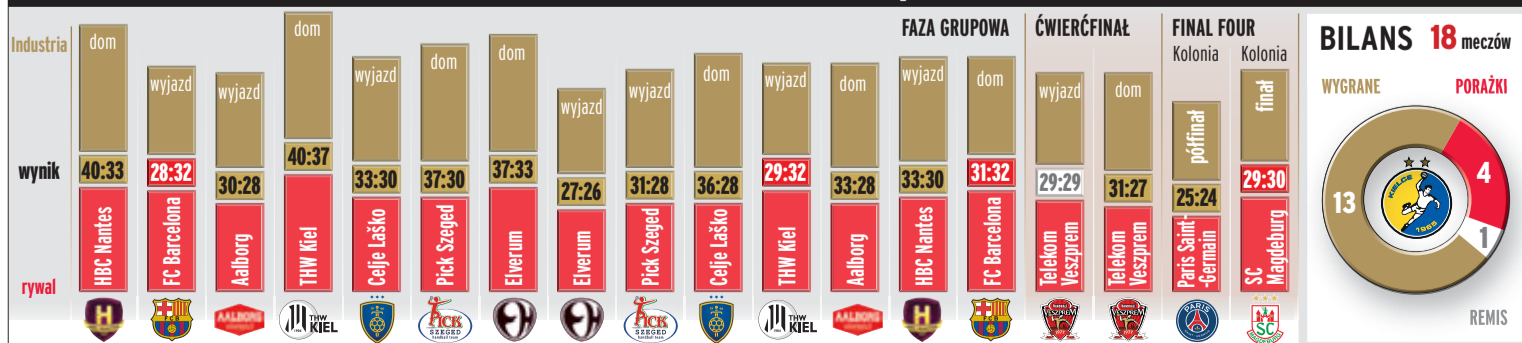
dział 9 listopada prezes Bertus Servaas. To był szok dla wszystkich, bo wycofanie się Łomży, czyli firmy Van Pur, ze wspierania klubu oznaczało nagle pojawienie się w budżecie wielomilionowej dziury. A to postawiło pod znakiem zapytania może nie istnienie klubu jako takiego, bo na to w Kielcach mniejsi sponsorzy nigdy nie pozwolą, ale na pewno groziło rozpadem wspaniałego zespołu. Choć na szczęście też nie ze skutkiem natychmiastowym. Trener Talant Dujšebajew i zawodnicy zadeklarowali bowiem, że zamierzają

w dotychczasowym składzie dokończyć sezon 2022/23. Życie wniosło jednak do tego scenariusza swoje poprawki. Po prostu pieniądze zrobiło



W 2023 roku Industria szósty raz awansowała do Final Four Champions League.

MECZE INDUSTRII KIELCE W LIDZE MISTRZÓW 2022/23



TOWEGO TOPU



się już tak mało, że trzeba było kogoś sprzedać. Padło na Remilego. Francuski mistrz olimpijski za około milion euro przeniósł się do jednego z głównych rywali Industrii – węgierskiego Telekomu Veszprem.

Final w cieniu tragedii

Na szczęście kłopoty finansowe zupełnie nie wpłynęły na postawę drużyny na boisku. Już po oficjalnym ujawnieniu informacji o odejściu sponsora (nieoficjalnie zespół wiedział o tym wcześniej) Kielce wygrały w Lidze Mistrzów cztery kolejne spotkania, zatrzymując się dopiero w Kilonii, ale i to tylko na chwilę, bo zaraz przyszły triumfy nad Aalborgiem i Nantes. Sportową łyżką dziegciu była tylko kolejna przegrana z Barceloną, ale stawką tego spotkania i tak był już jedynie prestiż, bo oba zespoły miały pewne pierwsze (Barca) i drugie (Kielce) miejsce w grupie B. Mistrzowie Polski wykonali zresztą zadanie wzorowo, bo nad trzecim w klasyfikacji HBC Nantes uzyskali aż siedem punktów przewagi! Niedługo po zakończeniu rundy grupowej z Kielc napłynęły kolejne dobre wiadomości – finansowania zespołu do końca sezonu podjęła się firma Barlinek należąca do pochodzącego z Kielc biznesmena Michała Słowowa. Zawodnicy już na dobre mogli się skupić na grze. A jak już się skupili i po ponaddwumiesięcznej przerwie wrócili do Champions League, w ćwierćfinale wyeliminowali Telekom Veszprem – Węgrzy chyba nabawią się kieleckiego kompleksu, przecież to właśnie ten zespół Industria pokonała w finale LM 2016, odrabiając w kwadrans dziewięć goli straty!

Kapitan i lider Industrii Alex Dujszebajew ma za sobą świetny sezon w Lidze Mistrzów.



Telekom to jeden z dwóch wielkich klubów na świecie, które nigdy nie wygrały Ligi Mistrzów. Drugim jest Paris Saint-Germain. I Francuzom też najlepszy polski klub stał na drodze, już w półfinale Final Four w Kilonii zwyciężając 25:24. Świetnie spisali się zwłaszcza liderzy ciągnący drużynę przez cały sezon – Andreas Wolff i Alex Dujszebajew. Ten drugi szalał też w rozegranym najszybciej finale (zdobył osiem bramek), ale lepsi po dogrywce okazali się Niemcy z SC Magdeburg. Wynik zszedł jednak na drugi plan wobec tragedii, która rozegrała się na trybunach, gdzie najpierw zasłabł, a potem w drodze do szpitala zmarł dziennikarz kieleckiego „Echa Dnia” Paweł Kotwica.

Znowu są w czubie

W rozgrywkach krajowej Superligi kielczanie znowu nie mieli sobie równych, choć dwunasty tytuł mistrzowski zdobyli z niemałym trudem. Orlen



Haukur Thrastarson długo leczył kontuzję, ale już wrócił do gry.



Wisła Płock postawiła twarde warunki, w pierwszym meczu wygrywając nawet 29:27. Jednak w rewanżu obrońcy tytułu zwyciężyli 27:24 i zachowali koronę na kolejny rok.

Świetny sezon w kieleckich barwach rozegrali Polacy, zwłaszcza Arkadiusz Moryto i Szymon Sićko, którzy należeli do liderów drużyny oraz zawodników podstawowego składu. W obronie zaporą nie do przejścia często okazywał się Tomasz Gębala, a kolejne postępy poczynił Michał Olejniczak.

W rozpoczętym we wrześniu nowym sezonie kielczanie – już z nowym tytularnym sponsorem, którym została Industria – przewodzą w krajowej stawce, a w Lidze Mistrzów znów są w czubie swojej grupy, ponownie marząc (realnie) o bezpośrednim awansie do ćwierćfinału. Kiedy piszemy te słowa kolejkę przed zakończeniem tegorocznej części Ligi Mistrzów, armada Talanta Dujszebajewa ma szansę przywitać zimę nawet w pierwszym miejscu. To potwierdza, że mamy w Polsce nie efemerydę, ale prawdziwy klub stanowiący absolutny światowy top!

ONI GRALI W LIDZE MISTRZÓW

BRAMKARZE

Nikodem Błażejewski
– 4 mecze, 0 goli

Mateusz Kornecki
– 18 meczów, 0 goli

Andreas Wolff
– 18 meczów, 0 goli

ROZGRYWAJĄCY

Alex Dujszebajew
– 18 meczów, 72 gole

Daniel Dujszebajew
– 16 meczów, 38 goli

Tomasz Gębala
– 14 meczów, 5 goli

Igor Karačić
– 18 meczów, 44 gole

Michał Olejniczak
– 15 meczów, 10 goli

Paweł Paczkowski
– 2 mecze, 0 goli

Nedim Remili
– 8 meczów, 26 goli

Szymon Sićko
– 17 meczów, 71 goli

Elliot Stenmałm
– 8 meczów, 6 goli

Haukur Thrastarson
– 9 meczów, 17 goli

SKRZYDŁOWI

Benoit Kounkoud
– 10 meczów, 15 goli

Arkadiusz Moryto
– 18 meczów, 101 goli

Dylan Nahi
– 16 meczów, 47 goli

Miguel Sanchez
– 18 meczów, 12 goli

Cezary Surgiel
– 2 mecze, 0 goli

Szymon Wiaderny
– 14 meczów, 8 goli

OBROTOWI

Artem Karalek
– 18 meczów, 55 goli

Nicolas Tournat
– 17 meczów, 52 gole

OPINIA

Grzegorz Tkaczyk

były zawodnik Industrii Kielce i reprezentacji Polski

W tym zespole każdy jest ważny

Poprzedni sezon był dla kielczan znakomity, bo dotarcie do finału Ligi Mistrzów drugi raz z rzędu to wielki sukces. Wprawdzie w decydującym starciu po dogrywce lepszy okazał się Magdeburg, ale to w niczym nie umniejsza osiągnięciu drużyny trenera Talanta Dujszebajewa i prezesa Bertusa Servaasa. Świetnie spisywali się liderzy, ale i zawodnikom z tzw. drugiego planu niczego nie brakowało. Choć w Industrii nawet trudno używać tego sformułowania, bo każdy w tym zespole ma ważną rolę do odegrania – jeśli nie tę najbardziej widoczną w ataku, związaną ze zdobywaniem bramek, to również potrzebną i wymagającą także fizycznie walką w defensywie.

Warto też zauważyć, że Talant chętnie dawał w Lidze Mistrzów szansę młodym zawodnikom Industrii, także Polakom, jak Michał Olejniczak czy Szymon Wiaderny, a oni te okazje dobrze wykorzystywali. Chwaląc zespół za cały zeszły sezon, nie możemy przy tym zapominać o kłopotach organizacyjnych towarzyszących kielczanom przez większą część rozgrywek. Tym większy szacunek dla trenera i tych chłopaków, że nie zgubili koncentracji, przez cały czas zachowali jedność i skupienie na celu, którym było wygranie Champions League. Wtedy nie wyszło, ale teraz jest nowy sezon i nowa szansa.





ZNÓW SAŃ TAM ICH MIEJSCE

W maju przyszłego roku hokejowa reprezentacja Polski wystąpi w mistrzostwach świata elity. Drużyna narodowa prowadzona przez Roberta Kalabera po 22 latach znów w gronie najlepszych.

Piotr WESOŁOWSKI

@PiotrWes

Biało-Czerwoni ponownie wskoczyli na najwyższy poziom. Po dwóch dekadach zakończyli tułaczkę po niższych klasach światowych rozgrywek. W postpandemicznym i wojennym czasie awansowali w 2022 roku na zaplecze elity, a w 2023 roku w brytyjskim Nottingham w wyśmienitym stylu zakwalifikowali się do grona najlepszych aktualnie 16 drużyn globu.

Ktoś może narzekać, że w elicie brakuje Rosjan i Białorusinów. Nikt jednak nie kazał dyktatorowi pierwszego z tych krajów napaść zbrojnie na Ukrainę, a szefowi drugiego państwa wspierać najeźdźcę. Efekt jest taki, że w maju przyszłego roku w Ostrawie w grupie B Polacy zmierzą się z USA, Niemcami, Szwecją, Słowacją, Łotwą, Francją i Kazachstanem. Aby pozostać w elicie, należy wyprzedzić w tabeli jedną z wymienionych ekip.

Poszli jak burza

Sukces w Nottingham nie wziął się z przypadku. Trzeba wspomnieć, że postępy w grze kadry były widoczne już podczas pracy Tomasza Valtonena. Fin polskiego pochodzenia był poprzednikiem na stanowisku obecnego selekcjonera Roberta Kalabera. Słowak objął stery w reprezentacji w 2020 roku i od początku potwarzał graczom, że są w stanie wiele dokonać. – Nie musiałem dużo zmieniać, bo Tomasz i trenerzy pracujący wcześniej dołożyli



Drużyna, która wróciła na szczyt. Żaden z tych zawodników nigdy nie wystąpił w MŚ elity. Trener Robert Kalaber nikomu jednak nie zamyka drzwi do reprezentacji.

swoją cegielkę do awansu. Doskonale znam mentalność tych hokeistów. Wiem, jak do nich podejść, dlatego się dogadaliśmy – stwierdził opiekun naszej kadry po awansie do elity.

Zanim Biało-Czerwoni polecili na najważniejszy turniej do Wielkiej Brytanii, w kwietniu rozegrali serię sześciu sparingów z zespołami z najwyższego poziomu. Między innymi w Rydze odnieśli historyczne zwycię-

stwo 5:3 w meczu towarzyskim z Łotwą. Zaledwie półtora miesiąca później rywale sensacyjnie zdobyli brązowy medal czempionatu globu, będąc współgospodarzami turnieju. W Mariborze ze Słoweniami dwa starcia zakończyły się remisami i seriami karnych, a konfrontacje z Węgrami w Tychach i Bytomiu nasza ekipa wygrała.

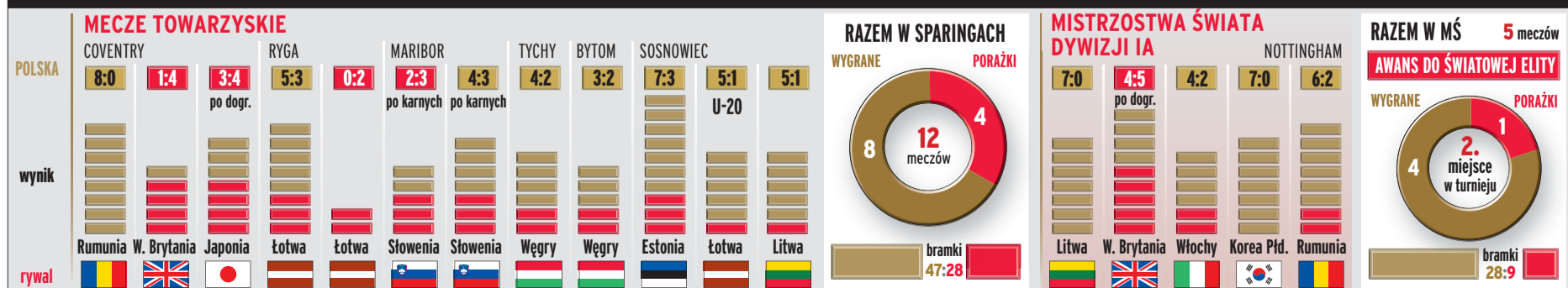
Dlatego Polacy w świetnym nastroju przystąpili do batalii w MŚ Dywizji IA, któ-



rej stawką był awans do rajy. Na początek w Nottingham wybrańcy Kalabera nie dali szans Litwinom, pokonując ich aż 7:0. Festiwal strzelecki rozpoczął Paweł Zygmunt, a rodzice – mama Katarzyna i tata Paweł, były świetny pan-czenista – pękali z dumy. Hat-trickiem popisał się Patryk Wronka, a dwa trafienia dołożył Krystian Dziubiński. Wiadomo było jednak, że kolejne dwa mecze będą największym wyzwaniem.

W drugim występie Polakom przyszło się bowiem zmierzyć z Brytyjczykami. Przekonaliśmy się, że określenie „gospodarzom pomagają ściany” wciąż jest aktualne. Precyzyjniej rzecz ujmując – w spornych sytuacjach miejscowych wspierali sędziowie. Mimo to nasi wyszarpali remis po trafieniu Bartosza Fraszki i choć przegrali po dogrywce, pozostali w walce o awans z przynajmniej drugiego miejsca.

MECZE REPREZENTACJI POLSKI HOKEISTÓW W 2023 ROKU



I, GDZIE

Kluczowym starciem dla losów całego turnieju okazał się mecz z Włochami. Z Italią nasi hokeiści mieli rachunki do wyrównania za kilka minimalnych porażek w MŚ zaplecza elity – 1:2 w Krakowie w 2015 roku, 1:3 w Katowicach w 2016 oraz 1:3 w Budapeszcie w 2018. Rewanż miał słodki smak, bo tym razem również spotkanie było bardzo wyrównane, ale sukcesem (wygraną 4:2) zakończyli je nasi gracze. Zwycięstwo przypieczętował doświadczony Grzegorz Pasiut. To korzystne rozstrzygnięcie sprawiło, że wygrane w dwóch ostatnich meczach z teoretycznie słabszymi Koreańczykami oraz Rumunami miały zapewnić naszym Orłom kwalifikację do elity. Wydaje się, patrząc tylko na wyniki – 7:0 z Azjatami oraz 6:2 z zespołem z Bałkanów – że poszło lekko, łatwo i przyjemnie. Faktycznie, z Koreą obyło się bez strachu, jednak z Rumunami fani naszej ekipy uspokoili się dopiero po drugiej tercji, wygranej 4:0, bowiem po pierwszej odsłonie nasi gracze przegrywali 0:1! Ostatecznie Polaków nie obchodził rezultat ostatniego spotkania pomiędzy Brytyjczykami a Włochami, bo mieli zapewnioną promocję co najmniej z drugiej pozycji.

Polacy w meczu z Koreą Południową nie dali rywalom szans. W starciu z Rumunami najedli się trochę strachu (przegrywali 0:1), ale zwyciężyli 6:2, czym przypieczętowali swój awans do najlepszej „16”.

Dziubiński – prawdziwy kapitan

W polskiej szatni była ogromna radość. Na dodatek Dziubiński odebrał prestiżową nagrodę dla najlepszego strzelca turnieju za sześć goli. Nasz kapitan okazał się też najbardziej efektywny w klasyfikacji kanadyjskiej, bo dołożył pięć asyst. – Nigdy wcześniej nie dostałem nagrody na takim poziomie. To było coś niesamowitego. Jednak na pochwały zasłużyli wszyscy w ekipie, bo hokej to gra zespołowa – podkreślił napastnik Re-Plast Unii Oświęcim. Jego godna pochwała skuteczność zaowocowała tym, że znalazł się w dwudziestce nominowanych w 89. edycji Plebiscytu „Przeгляdu Sportowego” na Najlepszego Sportowca Polski 2023 Roku. Dziubiński i pozostali członkowie obecnej kadry powtarzają jak mantrę, że gra w elicie jest ogromną szansą na rozwój hokeja w naszym kraju. Zygmunt, który od ponad czterech lat broni barw czeskiego klubu HC Verva Litvinov, śmiał się w jednym z wywiadów, że koledzy z innych krajów półzartem pytali go, czy Polacy grają w mistrzostwach świata z Meksykiem lub... „Dubajem”.



Krystian Dziubiński – kapitan naszej kadry – w 2023 roku miał wiele okazji, by cieszyć z goli!

– Regularne występy w elicie są równoznaczne ze stałą obecnością hokeja w mediach. Rodzice dowiedzą się, że istnieje taki sport i zawiozą dzieci na trening. Być może dzięki wzrostowi popularności tej pięknej dyscypliny sportu wkrótce jakiś nasz rodak pojawi się w NHL – tłumaczy Mariusz Czerkawski, olimpijczyk z Albertville 1992, który występował w najlepszej lidze świata w latach 1994–2006. Kalaber podkreśla, że wykrytalizował się trzon kadry, ale selekcja trwa. Dlatego ci gracze, którzy wywalczyli awans do najlepszej szesnastki globu, muszą zachować czujność, bo

nie mają zagwarantowanego miejsca w reprezentacji na przyszłoroczne mistrzostwa. W kręgu zainteresowania selekcjonera pozostaje m.in. Filip Komorski. Najbliższe sparingi kadry odbędą się w austriackim Klagenfurcie – 14 grudnia polski zespół zmierzy się z Włochami, a 15 grudnia rozegra finał lub mecz o trzecie miejsce z zespołem gospodarzy lub Węgier. W lutym 2024 roku w Sosnowcu reprezentację czeka udział w drugiej rundzie kwalifikacji olimpijskich. O hokeju będzie więc głośno w nadchodzących miesiącach.



foto © Materiały prasowe/IHF



foto © polskihokej.eu/facebook

ONI WYWALCZYLI AWANS DO ELITY

BRAMKARZE

John Murray – 4 mecze
– 95 obron na 102 strzały rywali

Maciej Miarka – 1 mecz
– 13 obron na 15 strzałów rywali

David Zabolotny – 1 mecz
bez interwencji

OBROŃCY

1. FORMACJA:

Maciej Kruczek – 5 meczów
1 gol, 1 asysta, bez kary, +/-: 2

Patryk Wajda – 5 meczów
bez gola, bez asysty, 2 minuty kary, +/-: 0

2. FORMACJA:

Marcin Kulusz – 5 meczów
1 gol, 3 asysty, bez kary, +/-: 4

Bartosz Ciura – 5 meczów
bez gola, 5 asyst, 2 minuty kary, +/-: 0

3. FORMACJA:

Paweł Dronia – 5 meczów
bez gola, 2 asysty, 2 minuty kary, +/-: 3

Arkadiusz Kostek – 5 meczów
bez gola, 1 asysta, 2 minuty kary, +/-: 5

4. FORMACJA:

Kamil Górny – 5 meczów
bez gola, bez asysty, bez kary, +/-: 1

Oskar Jaśkiewicz – 5 meczów
bez gola, bez asysty, bez kary, +/-: 0

NAPASTNICY

1. FORMACJA:

Patryk Wronka – 5 meczów
3 gole, 5 asyst, 2 minuty kary, +/-: 3

Grzegorz Pasiut – 5 meczów
2 gole, 7 asyst, 2 minuty kary, +/-: 3

Bartosz Fraszek – 5 meczów
2 gole, 5 asyst, bez kary, +/-: 4

2. FORMACJA:

Bartłomiej Jeziorski – 5 meczów
4 gole, 1 asysta, bez kary, +/-: 4

Krystian Dziubiński – 5 meczów
6 goli, 5 asyst, bez kary, +/-: 3

Alan Łyszczarczyk – 5 meczów
2 gole, 3 asysty, 2 minuty kary, +/-: 3

3. FORMACJA:

Paweł Zygmunt – 5 meczów
2 gole, 5 asyst, bez kary, +/-: 4

Kamil Wałęga – 5 meczów
3 gole, 4 asysty, bez kary, +/-: 4

Dominik Paś – 5 meczów
1 gol, 2 asysty, 27 minut kary, +/-: -1

4. FORMACJA:

Mateusz Michalski – 5 meczów
1 gol, bez asysty, bez kary, +/-: 1

Filip Starzyński – 5 meczów
bez gola, bez asysty, bez kary, +/-: 2

Radosław Galant – 5 meczów
bez gola, 1 asysta, bez kary, +/-: 1



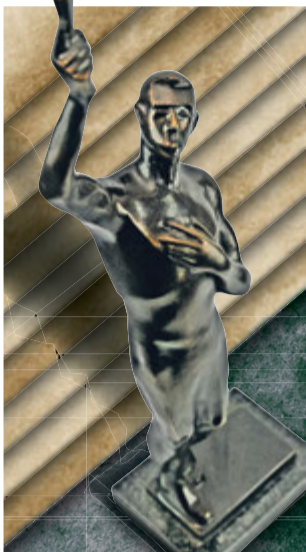
OPINIA

Wiesław Jobczyk były reprezentant Polski, olimpijczyk z Innsbrucku 1976, Lake Placid 1980 i Sarajewa 1984

Brawa za historyczny wyczyn i stworzenie zespołu

Polskim hokeistom należą się wielkie brawa za to, że nasi kibice po dwóch dekadach oczekiwania i straconych nadziei doczekali się awansu do elity. To historyczny wyczyn, który oznacza, że w maju przyszłego roku Bialo-Czerwoni będą rywalizować z najlepszymi. Zdajemy sobie sprawę, że w starciach przeciwko Szwecji czy USA nasza kadra nie będzie faworytem, jednak narzeczcie dostanie szansę skonfrontowania się z mocniejszymi od siebie. Do tej pory konkurencji z elity unikali nawet sparingów z polskim zespołem, który z kolei nie miał już wielkiej satysfakcji z pokonywania znacznie słabszych ekip różnicą kilku bramek. Ojcem sukcesu jest słowacki selekcjoner Ro-

bert Kalaber. Wielu wcześniejszych trenerów nie potrafiło stworzyć kolektywu z grupy wielu artystów. Jednak on poukladał poszczególne piątki w taki sposób, że nawet ostatnia formacja, która teoretycznie miała dać odpocząć tej najmocniejszej, dokładała ważne bramki w MŚ Dyuwizji IA w Nottingham! Z rozegranego w Wielkiej Brytanii turnieju najbardziej zapadła mi w pamięć wspaniała i wyrównana walka z zespołem gospodarzy. Co prawda Brytyjczycy wygrali po dogrywce, ale ten punkt wywalczony przez Polaków był bezcenny. Nasi hokeiści nie poddali się, chociaż sędziowie wyraźnie sprzyjali miejscowej ekipie.



IMPONUJĄCY POWRÓT NA SALONY



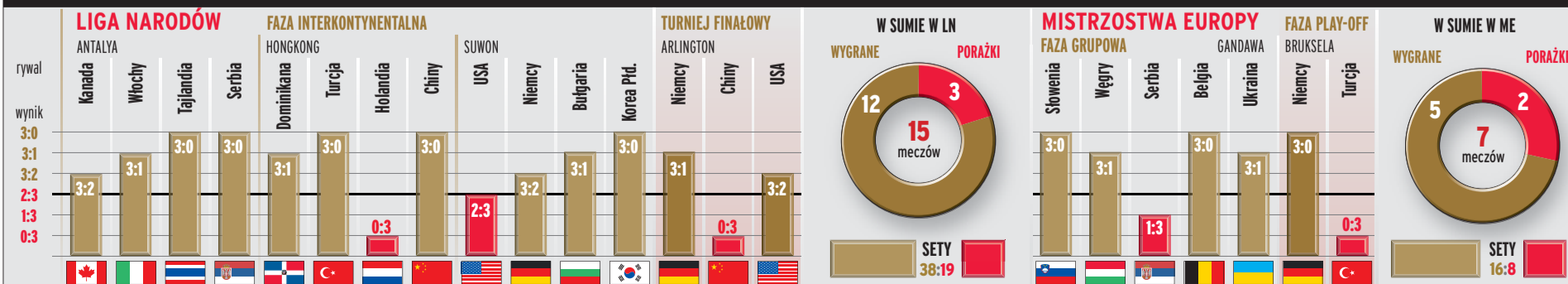
Na taki rok żeńska reprezentacja Polski w siatkówce czekała od dawna. Biało-Czerwone wreszcie sięgnęły po medal dużej imprezy oraz wywalczyły awans na igrzyska olimpijskie w Paryżu.



Po 16 latach polskie siatkarki wracają na igrzyska olimpijskie. W Łodzi wywalczyły awans, bijąc m.in. Amerykanki i Włoszki.

foto © Anna Knapczak/FotoPik

MECZE O PUNKTY REPREZENTACJI POLSKI SIATKAREK W 2023 ROKU



Ostatnie lata dla żeńskiej reprezentacji Polski były dużym niedosytem. Z jednej strony Biało-Czerwone potrafiły znaleźć się w najlepszej czwórce mistrzostw Europy w 2019 roku i były o krok od wywalczenia awansu na igrzyska olimpijskie w Tokio, ale znacznie częściej przegrywały decydujące mecze i nie potrafiły dobić się do światowej czołówki. Bolało to tym bardziej, że jednocześnie gołym okiem było widać, iż potencjał drużyny jest o wiele większy, ale z jakiegoś powodu nie można było w pełni go uwolnić.

Rok nadziei

Wszystko zaczęło zmieniać się w 2022 roku, który okazał się przedsmakiem późniejszych sukcesów. PZPS ogłosił, że po odejściu Jacka Nawrockiego nowym selekcjonerem zostanie Stefano Lavarini. Włoch, który trenowaniem kobiet zajmował się już jako bardzo młody szkoleniowiec, był niespełna dwanaście miesięcy po osiągnięciu świetnego wyniku z reprezentacją Korei Południowej, z którą awansował do półfinału igrzysk olimpijskich w Tokio, zajmując ostatecznie i tak sensacyjne czwarte miejsce. W pierwszym sezonie pod wodzą Lavariniego Polki wprawdzie nie osiągnęły nadzwyczajnego wyniku w Lidze Narodów – zajęły 13. miejsce – ale skradły serca kibiców występem w mistrzostwach świata. To właśnie podczas tej imprezy zaczęła rodzić się drużyna, która udowodniła, że jest w stanie walczyć z każdym jak równy z równym. Pierwszym momentem pokazującym, że największą siłą reprezentacji Polski jest zespołowość oraz charakter, była druga runda grupowa, kiedy dzień po porażce 0:3 z Serbią Biało-Czerwone w trzech setach pokonały mistrzynię olimpijskie Amerykanki, a następnie awansowały do ćwierćfinału. Był to najlepszy wynik osiągnięty na mistrzostwach świata od 60 lat.

Czternaście lat czekania

Po ubiegłorocznym mundialu, który Polki zakończyły w najlepszej ósemce, apetyty kibiców, ale również samych zawodniczek, zdecydowanie wzrosły. Rok 2023 zapowiadał się na bardzo ciekawy, ale i niezwykle wymagający. Podopieczne Lavariniego miały przed sobą aż trzy imprezy: Ligę Narodów, mistrzostwa Europy oraz kwalifikacje do igrzysk olimpijskich. Włoski trener słusznie uznał, że już od pierwszych spotkań w pierwszej z nich trzeba walczyć o zwycięstwa, które w ostatecznym rozrachunku mogły okazać się bezcenne w kwestii miejsca w rankingu FIVB. Wysoka pozycja miałaby kluczowe znaczenie dla uzyskania przepustki na igrzyska w przypadku niepowodzenia podczas turnieju kwalifikacyjnego w Łodzi.



Brązowy medal Ligi Narodów wywalczony w Arlington jest pierwszym krążkiem żeńskiej kadry w dużej imprezie od 2009 roku.

Trener Stefano Lavarini z kapitan zespołu Joanną Wołosz. Rozgrywająca wzmocniła zespół po Lidze Narodów, wracając do gry po kontuzji.



Foto: © Michał Ławny/Prespicus

Magdalena Stysiak wystąpiła we wszystkich 29 meczach o punkty reprezentacji Polski i była liderką zespołu w ofensywie.

To właśnie awans do Paryża był celem nadrzędnym dla Biało-Czerwonych w 2023 roku, a wszystkie zawodniczki jak mantrę powtarzały, że drużyna będzie twardo stąpać po ziemi. Nikt nie zamierzał wybiegać w przyszłość, postawiono za to na podejście pt. „Najważniejszy jest każdy kolejny mecz”. To doprowadziło Polki do turnieju finałowego Ligi Narodów w Arlington, do którego Biało-Czerwone awansowały sensacyjnie z pierwszego miejsca, przegrywając tylko 2 z 12 spotkań rundy

interkontynentalnej. Zespół Lavariniego pokonał m.in. dwie najsilniejsze drużyny Starego Kontynentu: Serbię oraz Turcję. Jak się okazało, turniej finałowy w Stanach Zjednoczonych przyniósł reprezentacji Polski pierwszy medal od 2009 roku, kiedy to Biało-Czerwone wywalczyły w Łodzi brąz mistrzostw Europy. W ćwierćfinale nasze panie pokonały 3:1 Niemki, a w półfinale uległy 0:3 Chinom. W spotkaniu o brązowy medal po ponaddwugodzinnym

meczu triumfowały jednak nad Amerykankami po tie-breaku! Co więcej, Polki obroniły piłkę meczową, a następnie same mogły cieszyć się z historycznego osiągnięcia. – Kiedy reprezentantki Stanów Zjednoczonych prowadziły 14:13 i miały mecz-bola, pomyślałam sobie, że gramy za dobrze, aby przegrać do spotkania. Za bardzo zasługujemy na ten medal – mówiła w rozmowie z nami środkowa Magdalena Jurczyk.

Nic dziwnego, że po wywalczeniu medalu w Lidze Narodów reprezentacja Polski stała się jedną z drużyn, które zaczęły wymieniać w gronie faworytów do zdobycia medalu mistrzostw Europy. Turniej w Belgii miał miejsce prawie dokładnie miesiąc po finałach VNL w Arlington. – W tym sezonie mierzymy się z rolą faworyta pierwszy raz. W poprzednich latach nigdy nie byliśmy stawiane na takiej pozycji. Było wręcz odwrotnie. Wiem, jak podchodzili do nas inne reprezentacje, bo mam tam sporo znajomych. Teraz to się zmieniło i bardzo się z tego cieszymy. Rywalki wiedzą, że potrafimy wysoko zawiesić poprzeczkę i nie będzie z nami łatwej gry – przyznała atakująca Magdalena Stysiak, której wypowiedź pokazywała, jaką metamorfozę przeszła w ostatnich miesiącach reprezentacja Polski. Drabinka mistrzostw Europy ułożyła się jednak tak, że Polki musiały zająć pierwsze miejsce w grupie, aby w ćwierćfinale uniknąć reprezentacji Turcji, czyli późniejszego triumfa-

tora imprezy. W grupie Biało-Czerwone przegrały tylko jeden mecz – przeciwko Serbii, czyli aktualnym mistrzyniom świata, co spowodowało, że ostatecznie reprezentacja Polski uplasowała się na drugiej lokacji. Zgodnie z przewidywaniami po wyeliminowaniu w 1/8 finału Niemek zespół Lavariniego w ćwierćfinale zmierzył się z Turcją i... przegrał w trzech setach. – Nawet gdy mieliśmy przewagę dwóch czy trzech punktów, nie miałem poczucia, że gramy naszą najlepszą siatkówkę. Później często musieliśmy gonić wynik. Przyznam, że nie byliśmy blisko pokonania Turcji – mówił wówczas Lavarini.

Znów się podniosły

Jednocześnie selekcjoner cały czas przypominał, że celem głównym pozostaje wywalczenie kwalifikacji na igrzyska olimpijskie. Turniej, z którego bilet do Paryża uzyskać mogły tylko dwie spośród ośmiu drużyn, odbywał się we wrześniu w Łodzi. Podczas niego Biało-Czerwone musiały zmierzyć się z bardzo trudnym momentem, bo chociaż rozpoczęły zmagania od trzech zwycięstw z rzędu, to potknęły się na czwartej przeskoczki, którą było spotkanie z niżej notowaną Tajlandią (2:3). Aby wywalczyć awans, w trzech ostatnich meczach przeciwko Niemkom, Amerykankom oraz Włoszkom Biało-Czerwone musiały zanotować komplet zwycięstw. A przecież mierzyły się z najtrudniejszymi rywalkami.

– Przyjechałyśmy do Łodzi po bilety do Paryża i nadal taki jest cel. Chcemy wygrać wszystkie mecze, więc przegrana z Tajlandią niczego nie zmienia – przekonywała kapitan Joanna Wołosz. I mimo że wydawało się to zadaniem wręcz niemożliwym do wykonania, reprezentacja Polski znów udowodniła, że potrafi się podnieść i nic nie jest w stanie jej złamać. Mowa tutaj nie tylko o porażce z Tajkami, ale również o przebiegu meczu przeciwko Niemkom, które prowadziły 1:0 w setach, jednak to Polki triumfowały ostatecznie 3:2. W kolejnych spotkaniach z USA oraz Włochami Biało-Czerwone zwyciężyły po 3:1!

GRAJĄ W KADRZE W 2023 ROKU

ROZGRYWAJĄCE

Julia Nowicka – 15 meczów (LN), brąz LN

Katarzyna Wenerska – 28 meczów (LN, ME, kw. IO), brąz LN

Joanna Wołosz – 14 meczów (ME, kw. IO), bez medalu

PRZYJMĄCE

Martyna Czarniańska – 19 meczów (LN, kw. IO), brąz LN

Monika Fedusio – 28 meczów (LN, ME, kw. IO), brąz LN

Martyna Łukasik – 28 meczów (LN, ME, kw. IO), brąz LN

Olivia Różański – 29 meczów (LN, ME, kw. IO), brąz LN

Weronika Szlagowska – 2 mecze (ME), bez medalu

ŚRODKOWE

Agnieszka Korneluk – 29 meczów (LN, ME, kw. IO), brąz LN

Magdalena Jurczyk – 28 meczów (LN, ME, kw. IO), brąz LN

Joanna Pacak – 12 meczów (LN, ME, kw. IO), brąz LN

Dominika Pierzchała – 0 meczów (LN), brąz LN

Kamila Witkowska – 6 meczów (LN, ME, kw. IO), bez medalu

ATAKUJĄCE

Monika Gałkowska – 26 meczów (LN, ME, kw. IO), brąz LN

Magdalena Stysiak – 29 meczów (LN, ME, kw. IO), brąz LN

LIBERO

Maria Stenzel – 28 meczów (LN, ME, kw. IO), brąz LN

Aleksandra Szczygłowska – 23 mecze (LN, ME, kw. IO), brąz LN

Reprezentacja Polski w siatkówce kobiet wróci tym samym na igrzyska olimpijskie po 16 latach przerwy. Nie ma także wątpliwości, że Biało-Czerwone coraz mocniej pukają do ścisłej światowej czołówki i będą chciały rozgościć się tam na dobre w 2024 roku. Miniony rok, poza wynikami, pokazał jeszcze coś innego, ale równie istotnego. W Polsce znów mamy do czynienia z modą na siatkówkę kobiet. Najlepiej świadczyła o tym nie tylko wypełniona po brzegi hala w Łodzi, ale również ogromne zainteresowanie meczami towarzyskimi, które kadra rozgrywała pomiędzy opisywanymi imprezami.

OPINIA

Joanna Kaczor-Bednarska

brązowa medalistka ME 2009, komentatorka Polsatu Sport

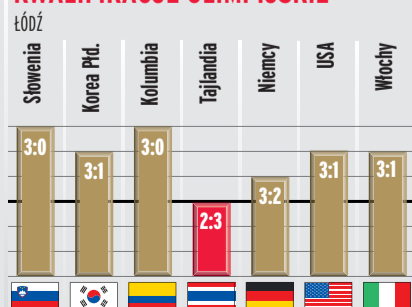
Pokazały, że mają nieograniczone możliwości

Reprezentacja Polski w siatkówce kobiet zasłużyła na wyróżnienie za 2023 rok, rozgrywając znakomity sezon, który na zawsze zapisze się w historii. Powiedziałabym, że był to wręcz wybitny sezon, ponieważ żeńska kadra do tej pory nie zdobyła medalu w Lidze Narodów. Ponadto dziewczyny wywalczyły kwalifikację olimpijską już za pierwszym podejściem. Nieco słabiej zespół Stefano Lavariniego wypadł podczas mistrzostw Europy, a po zdobyciu brązowego medalu Ligi Narodów apetyty wśród kibiców wzrosły. Trener często podkreślał jednak, że docelową imprezą w 2023 roku będzie turniej eliminacyjny do igrzysk olimpijskich w Łodzi. Tam nasza drużyna stanęła na wysokości zadania i potrafiła przewyż-

żyć słabszy moment, który nadszedł po porażce z Tajlandią. Zwycięstwa w ciągu trzech dni nad Niemkami, Amerykankami oraz Włoszkami pokazały, że możliwości naszego zespołu nie mają granic.

Poza wynikami cieszy to, że potrafiliśmy grać drużynowo, wykorzystując obie rozgrywające, czyli Katarzynę Wenerską i Joannę Wołosz. Liderką w ofensywie była Magdalena Stysiak, która wskoczyła na bardzo wysoki poziom. Uważam, że największą siłą reprezentacji Polski była zespołowość. Mam nadzieję, że reprezentacja potwierdzi swoje możliwości w 2024 roku. Aby powiedzieć, że na dobre należymy do światowego topu, musimy to jeszcze przypieczętować. Mam nadzieję, że tak się stanie w Paryżu.

KWALIFIKACJE OLIMPIJSKIE



W SUMIE W KWALIFIKACJACH 10



WYGRANE 23, PORAŹKI 6



ONI ZACHWYCAŁI NAS

SIATKÓWKA PLAŻOWA

1 Michał Bryl, Bartosz Łosiak

Wywalczyli dla Polski pierwszy w historii medal mistrzostw globu w siatkówce plażowej. W październiku w meksykańskiej miejscowości Tlaxcala 29-letni Bryl ze starszym o dwa lata Łosiakiem w drodze na podium okazali się lepszymi m.in. od czwartej pary światowego rankingu – Milesa Partaina i Andrew Benesha. Co godne podkreślenia, Biało-Czerwoni nie załamali się po minimalnie przegranym półfinale ze Szwedami Davidem Aahmanem i Jonatanem Hellvigiem. Walczyli do końca, zwyciężając w dwóch setach starcie o brąz z Amerykanami Theo Brunnerem i Trevorem Crabbem.

Mało brakowało, a naszego duetu nie zobaczylibyśmy w akcji w Meksyku. W lipcowym turnieju w Gstaad Bryl doznał bowiem kontuzji stopy. Wypadł z gry na dwa miesiące i ominęły go mistrzostwa Europy. Bryl z Łosiakiem są bliscy kwalifikacji do igrzysk w Paryżu 2024.



foto © FIBB

PLYWANIE

2 Krzysztof Chmielewski

W lipcu w japońskiej Fukuoce 19-latek z Warszawy w wyścigach w stylu motylkowym wywalczył srebrny medal mistrzostw świata na 200 metrów stylem motylkowym. Wyprzedził go jedynie genialny Francuz Leon Marchand. W finale zawodnik, który wówczas trenował pod okiem Grzegorza Ołędzkiego, uzyskał czas 1:53.62 – zaledwie o 0.39 s gorszy od rekordu Polaka Pawła Korzeniowskiego.

– Mam nadzieję, że to początek wspaniałej kariery Krzysztofa – podkreślił główny szkoleniowiec kadry Paweł Wołkow. – Nie ma przepisu na sukces. Każdy obiera swoją drogę – tłumaczy pływak, który interesuje się filozofią. Jesienią rozpoczął studia na Uniwersytecie Południowej Kalifornii. W Los Angeles finalistą olimpijski z Tokio 2020 nie czuje się samotny. Do tej samej uczelni uczęszcza jego brat bliźniak – Michał. Razem stali na podium pływackich MŚ juniorów w Limie 2022.



foto © Rafał Oleksiewicz/PZP/Materiały prasowe

LEKKOATLETYKA

5 Natalia Kaczmarek

Wicemistrzyni świata z Budapesztu w biegu na 400 metrów to lekkoatletka numer jeden w Polsce w 2023 roku. W stolicy Węgier przybiegła do mety tylko za Marileidy Paulino z Dominikany. Nasza mistrzyni olimpijska ze sztafety mieszanej z Tokio 2020 wyprzedziła kilka utytułowanych biegaczek, m.in. Sadę Williams z Barbadosu. Dwudziestopięciolatka w sezonie letnim pokonała jedno okrążenie stadionu w czasie 49.48 sekundy, zbliżając się do rekordu Polski na 400 m – 49.28, który od igrzysk w Montrealu 1976 roku należy do Ireny Szewińskiej. W swojej koronnej konkurencji Kaczmarek błyszczała też w prestiżowej Diamentowej Lidze, zwyciężając w mityngach tego cyklu w Chorzowie oraz Monako, a w finale w Eugene była druga. Srebro wywalczyła również w igrzyskach europejskich. Laureatka Złotych Kolców jest kandydatką do medalu igrzysk w Paryżu 2024.



foto © Rafał Oleksiewicz/PZP/Materiały prasowe

KAJAKARSTWO

6 Martyna Klatt i Helena Wiśniewska

Największe gwiazdy polskiej ekipy kajakarskiej podczas mistrzostw świata w Duisburgu 2023. Dwudziestoczerolatki, czyli Klatt i Wiśniewska, godnie zastąpiły nasz najbardziej utytułowany duet – Karolinę Naję i Annę Puławską. Wiśniewska zna je doskonale, bo płynąc z nimi w czwórce – także z Justyną Iskrzycką – wywalczyła olimpijski brąz w Tokio 2020 na dystansie pół kilometra.

27 sierpnia w czempionacie globu w Niemczech w olimpijskiej konkurencji K-2 na 500 metrów Martyna z Heleną uplasowały się jedynie za Dunkami Emmą Jörgensen i Frederikke Matthiesen. Taki rezultat oznacza kwalifikację do igrzysk dla naszego kraju. Dwa dni wcześniej Klatt i Wiśniewska w rywalizacji na 200 m, której nie ma w olimpijskim programie, były najlepsze. Błysnęły też w zawodach o Puchar Świata, chociażby w Poznaniu. Nasze nadzieje na sukces w Paryżu 2024.



foto © Grzegorz Michalowski/PAP

SNOWBOARD

9 Oskar Kwiatkowski

Data 19 lutego 2023 roku zapisała się złotymi zgłoskami w historii polskiego sportu. Tego dnia w gruzińskim Bakuriani 27-latek z Zakopanego został mistrzem świata w snowboardowym gigancie równoległym. Napędził go brązowy krążek koleżanki z kadry Aleksandry Król i w finale okazał się szybszy od Szwajcara Dario Caviezela. To nie był jednorazowy wyskok, bo Kwiatkowski w tej konkurencji był trzeci w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata sezonu 2022/23, a triumfował w zawodach tej rangi w szwajcarskim Scuol (14 stycznia) oraz w kanadyjskim Blue Mountain (27 stycznia). To cud, że uprawia sport na najwyższym poziomie. W 2016 roku w wyniku wypadku drogowego –jechał autem i zderzył się z autobusem – miał złamanych siedem żeber, pęknięte biodro, dwie kości kręgosłupa i odmę płucną. Wrócił na stoki i wystąpił w igrzyskach w Pjongczangu 2018 i Pekinie 2022.



foto © Aleksander Kosacki/PZP

PIŁKA NOŻNA

10 Robert Lewandowski

Napastnik reprezentacji Polski w pierwszym sezonie występów w FC Barcelonie zdobył z katalońskim klubem mistrzostwo Hiszpanii. Z 23 golami wywalczył Trofeo Pichichi, czyli nagrodę dla najlepszego strzelca LaLigi. We wspomnianych rozgrywkach 2022/23 piłkarze Dumy Katalonii zdobyli 70 bramek, więc 35-latek był autorem niemal jednej trzeciej tych trafień. W styczniu w miniturnieju w Arabii Saudyjskiej o Superpuchar Hiszpanii należał do kluczowych graczy Barcelony i przyczynił się do finałowej wygranej 3:1 z Realem Madryt. 19 września 2023 roku Lewandowski w pierwszej kolejce Ligi Mistrzów strzelił gola w wygranym 5:0 spotkaniu z belgijskim Royal Antwerp i było to jego setne trafienie w europejskich pucharach. Przed nim tej sztuki dokonali tylko Lionel Messi i Cristiano Ronaldo! W biało-czerwonej kadrze śrubuje rekordy – na razie w 146 meczach zdobył 82 bramki.



foto © Łukasz Grochala/Cyprasport

LEKKOATLETYKA

13 Wojciech Nowicki

W Budapeszcie 34-latek z Białegostoku nie zawiódł i został wicemistrzem świata w rzucie młotem. Na stadionie Narodowego Centrum Lekkoatletycznego w stolicy Węgier w pokonanym polu pozostawił chociażby pięciokrotnego mistrza globu Pawła Fajdka. W najlepszej, piątej próbie konkursu uzyskał wynik 81,02 metra. Lepszy okazał się tylko rewelacyjny Kanadyjczyk Ethan Katzberg (81,25 m). Mistrz olimpijski z Tokio 2020 pojechał na najważniejsze zawody w sezonie 2023 jako lider światowych tabel, trzykrotny brązowy medalista czempionatu globu oraz zdobywca srebrnego krążka z MŚ 2022 z Eugene. Podtrzymał fenomenalną serię, bo po raz dziesiąty z rzędu stanął na podium w imprezie najwyższej rangi. Szkoda, że młotem nie da się rzucać w hali, bo dorobek medalowy zawodnika trenerki Joanny Fiodorow byłby okazalszy! Laureat Złotych Kolców za 2023 rok.



foto © Rafał Oleksiewicz/PZP/Materiały prasowe

KOSZYKÓWKA

14 Mateusz Ponitka

Trudno wyobrazić sobie reprezentację Polski koszykarzy bez Mateusza Ponitki. Trzydziestoletni zawodnik grający na pozycji rzucającego obrońcy lub niskiego skrzydłowego w 2023 roku poprowadził Biało-Czerwonych do sukcesu w prekwifikacjach do igrzysk w Paryżu. W sierpniu w Gliwicach kadra Igora Milicicia w fazie grupowej pokonała 83:81 Węgrów, 85:76 ekipę Bośni i Hercegowiny oraz 78:65 Portugalczków, a w półfinale okazała się lepsza od Estonii 93:83. W tych konfrontacjach wszechstronny Ponitka był nieoceniony. W starciu decydującym o udziale w ostatniej rundzie olimpijskich eliminacji, zaplanowanej tuż przed igrzyskami, nasza reprezentacja ponownie wygrała z Bośniakami 76:72. Umiejętności Ponitki doceniają słynne kluby ze Starego Kontynentu. Latem przeniósł się z Panathinaikosu Ateny do Partizana Belgrad. Oba te zespoły występują w elitarnym Eurolidze.



foto © DeFodi Images/newspix.pl

SIATKÓWKA

17 Aleksander Śliwka

W 2023 roku 28-letni przyjmujący ZAKS-y Kędzierzyn-Koźle oraz reprezentacji Polski wywalczył niemal wszystkie możliwe trofea. W PlusLidze kapitan Trójkolorowych zdobył srebro. Ale za porażką w play-off krajowych rozgrywek kędzierzynianie zrewanżowali się siatkarzom Jastrzębskiego Węgla w finale Ligi Mistrzów i po raz trzeci z rzędu triumfowali w Champions League!

Chociaż Śliwka oficjalnie nie był kapitanem polskiej kadry, pod nieobecność Bartosza Kurka stał się liderem reprezentacji Nikoli Grbicia. Dlatego po wspaniałym triumfie i wygranej 3:1 z USA w finale Ligi Narodów borykającej się z kontuzjami Kurek zaprosił Śliwkę do wspólnego odebrania nagrody. We wrześniu – ze Śliwką w składzie – Polacy wywalczyli mistrzostwo Europy, ogrywając w Rzymie 3:0 Włochów. Niedługo potem w Chinach zdobyli kwalifikację do igrzysk w Paryżu.

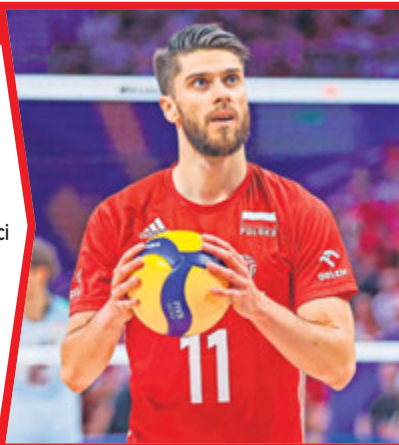


foto © Jakub Ptaszek/Cyprasport

TENIS

18 Iga Świątek

Rozpoczęła 2023 rok jako numer jeden kobiecego tenisa i zakończyła go, odzyskując pozycję liderki światowego rankingu WTA. Raszynianka w maju odniosła trzecie w karierze zwycięstwo w wielkoszlemowym French Open, wygrała turnieje w Dosze, Stuttgartu i Warszawie. Były też trudniejsze chwile w Australian Open (1/8 finału), Wimbledonie (ćwierćfinał) oraz US Open (1/8 finału). Po nowojorskiej imprezie po 75 tygodniach panowania 22-latką na dwa miesiące ustąpiła miejsca na tronie Arynie Sabalence. Jednak w końcówce sezonu Polka ponownie weszła na maksymalne obroty. W październiku wygrała turniej WTA 1000 w Pekinie, jednak prawdziwe mistrzostwo zaprezentowała w meksykańskim Cancun, gdzie wygrała wszystkie pięć spotkań WTA Finals bez straty seta! Potem ze swoim teamem – m.in. trenerem Tomaszem Wiktorowskim – mogła celebrować powrót na szczyt.



foto © Thomas S. Mason/WAFP

AS W 2023 ROKU

PARTNER STRATEGICZNY



ORLEN

AUDYTOR PLEBISCYTU



EY

PARTNERZY

news
pix.pl

OSHEE

GRUPA
LUXMED

POLSKA

onet

PRZEGLĄD
SPORTOWY

polsat

polsat
sport

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo
Sportu i Turystyki

HOKEJ NA LODZIE

3 Krystian Dziubiński

Najlepszy strzelec mistrzostw świata Dywizji IA. W turnieju w Nottingham napastnik reprezentacji Polski zdobył sześć bramek, dokładając pięć asyst. Został najlepiej punktującym hokeistą imprezy, w której Biało-Czerwoni zajęli drugie miejsce za Wielką Brytanią i awansowali do elity. To historyczne wydarzenie, bo poprzednio Polacy rywalizowali w gronie najlepszych ekip globu w 2002 roku w Szwecji. Kibice hokeja mają nadzieję, że za sześć miesięcy w Ostrawie Biało-Czerwoni utrzymają się w gronie szesnastu najlepszych ekip świata. Trzydziestopięcioletni „Dziubek” jest czterokrotnym mistrzem kraju z trzema różnymi klubami.



foto © Michał Chmielowski/Fotomedia

TENIS

4 Hubert Hurkacz

Tenisista z Wrocławia zakończył 2023 rok w najlepszej dziesiątce światowego rankingu ATP. W tym sezonie Hubi rozkręcał się z każdym miesiącem. Dobrze spisywał się na trawistych kortach. Podczas wielkoszlemowego Wimbledonu serwował jak profesor. Dopiero w 1/8 finału zatrzymał go genialny Serb Novak Djoković. Najlepsze wyniki Hurkacz osiągnął jesienią. Spektakularnym sukcesem był triumf naszego rodaka w prestiżowym turnieju ATP 1000 w Szanghaju. Zwycięski finał z Rosjaninem Andriejem Rublowem – 6:3, 3:6, 7:6(8) – odbił się głośnym echem w świecie sportu. W ATP Finals, jako pierwszy rezerwowi, rozegrał jedno spotkanie.



foto © Hector RETAMAL/AFIP

SZERMIERKA

7 Renata Knapik-Miazga, Martyna Swatowska-Wenglarczyk, Magdalena Pawłowska i Ewa Trzebińska

Pokonać drużynę gospodarzy na jej terenie w finale mistrzostw świata to misja niemalże niemożliwa. Niemalże, bo takiej sztuki dokonała ekipa polskich szpadzistek, które 28 lipca w Mediolanie po zwycięstwie 32:28 nad Włoszkami zdobyły złoty medal czempionatu globu! Zawodniczki trenera Bartłomieja Języka w Italii uporały się kolejno z Gruzją, Egiptem, Izraelem oraz wyżej notowanymi Koreankami. W dramatycznym półfinale Polki okazały się lepsze od Azjatek o jedno trafienie – 33:32! Teraz Biało-Czerwone toczą walkę o jak najwyższe rozstawienie w turnieju olimpijskim.



foto © Marcin Szafer/FOTOPRYK

SKOKI NARCIARSKIE

8 Dawid Kubacki

Brązowy medalista mistrzostw świata w słoweńskiej Planicy na dużej skoczni. 3 marca na obiekcie HS-138 uzyskał notę 276,2 pkt. Kilka dni wcześniej na normalnej skoczni był piąty. W Pucharze Świata 2022/23 wygrał 6 konkursów i aż 15 razy stanął na podium. Zajmował drugie miejsce w klasyfikacji zimowego cyklu, lecz opuścił rywalizację z powodu poważnej choroby żony Marty. Wzruszylismy się, kiedy Słoweńiec Anže Lanišek podczas dekoracji najlepszych skoczków sezonu PS wskoczył na podium z podobizną Kubackiego, który ostatecznie był czwarty. Latem Dawid okazał się najlepszy w igrzyskach europejskich w rywalizacji na Wielkiej Krokwi.



foto © Tomasz Markowski/news.pl

TENIS

11 Magda Linette

Druga rakieta w Polsce wśród kobiet. Kibice w naszym kraju pokochali ją za świetny występ w Australian Open 2023. W styczniu na twardych kortach Melbourne Park 31-lletnia poznanianka dotarła aż do półfinału. Niestety pojedynek o finał przegrała z późniejszą triumfatorką Aryną Sabalenką 6:7(1), 2:6. Wcześniej pokonała 7:5, 6:1 Egipcjanek Mayar Sherif, Estonkę Anett Kontaveit 3:6, 6:3, 6:4, Jekatierinę Aleksandrową 6:3, 6:4, Francuzkę Caroline Garcia 7:6(3), 6:4 i Czeszkę Karolinę Plíškovą 6:3, 7:5. Wówczas awansowała na 21. pozycję w rankingu WTA. W US Open w grze podwójnej osiągnęła ćwierćfinał. Uczestniczka WTA Elite Trophy w Chinach.



foto © Marcin NEE/PAP/EPIC News

GOLF

12 Adrian Meronk

Najlepszy polski golfista, ma na koncie cztery zwycięstwa w cyklu DP World Tour. Aż trzy turnieje wygrał w sezonie 2022/23. Pierwszy to triumf w grudniowym Australian Open. Następnie w maju okazał się najlepszy w Italian Open. W październiku nie miał sobie równych w imprezie Estrella Damm N.A. Andalucia Masters. W czerwcu po raz drugi w karierze wziął udział w 123. edycji wielkoszlemowego US Open. W lipcu zajął dzielone 23. miejsce w najstarszym wielkim turnieju – The Open – w Liverpoolu. W światowym rankingu Meronk plasuje się na 48. pozycji. W listopadzie wystąpił w turnieju w Dubaju i Brisbane, a na początku grudnia w Australian Open zajął 8. pozycję.



foto © Jose Manuel Alvarez/Quality Sport Images/Getty Images

SIATKÓWKA

15 Magdalena Stysiak

Liderka reprezentacji Polski siatkarek, najlepsza punktująca zawodniczka zespołu. We wrześniu wraz z koleżankami 23-latką w łódzkiej Atlas Arenie wywalczyła kwalifikację do igrzysk w Paryżu 2024. W kluczowych meczach Polki okazały się lepsze od Niemek (3:2), mistrzyń olimpijskich Amerykanek (3:1) i Włosek (3:1). Od początku sezonu Biało-Czerwone prezentowały wysoką formę. Również dzięki wysokiej skuteczności Stysiak nasza kobieca kadra wywalczyła swój pierwszy w historii medal (brąz) Ligi Narodów. Atakująca reprezentacji Polski z 298 punktami była najsukcesowniejszą zawodniczką VNL!



foto © FIBF

LEKKOATLETYKA

16 Ewa Swoboda

Halowa wicemistrzyni Europy ze Stambułu w biegu na 60 m ma za sobą szalony rok. Zawodniczka z Żor nie zgubiła formy w rywalizacji na otwartym stadionie. W mistrzostwach świata w Budapeszcie przeżyła emocjonalny rollercoaster. Do finałowego biegu 26-latką została dołączona po protestie i stawkę powiększono do dziewięciu zawodniczek. Sprinterka trenerki Iwony Krupy pobiegła w finale jak na skrzydłach. Z czasem 10.97 uzyskiwała rewelacyjne szóste miejsce. To najwyższa lokata Polki w historii MŚ rozgrywanych od 1983 roku. Najlepsza Europejka w biegu, w którym najszybsza była Amerykanka Sha'Carri Richardson (10.65).



foto © Lukasz Sobala/Presffocus

ŻUŻEL

19 Bartosz Zmarzlik

W wielkim stylu triumfował w Grand Prix 2023, mimo że organizatorzy nie dopuścili go do zawodów w Danii z powodu nieregularnego kombinowanego. Czwarty tytuł mistrzowski przypieczętował w ostatniej imprezie GP na toruńskiej Motoarenie. Żuźlowiec w minionym sezonie wraz z kolegami z reprezentacji stanął też na najwyższym stopniu podium w finale Drużynowego Pucharu Świata we Wrocławiu. Ponadto trzeci raz z rzędu 28-latek wywalczył indywidualne mistrzostwo Polski – był najlepszy w Rzeszowie i Pile, w Łodzi zajął drugie miejsce. Z kolei w barwach Platinum Motoru Lublin zdobył drużynowe mistrzostwo kraju.



foto © Marcin Kurczewski/Presffocus

SKOKI NARCIARSKIE

20 Piotr Żyła

Zawodnik klubu WSS Wisła na normalnej skoczni (HS-102) w Planicy w porywającym stylu wywalczył drugie w karierze złoto mistrzostw świata. W słoweńskiej stolicy sportów zimowych Żyła zachwyił doskonałym skokiem w drugiej serii na odległość 105 metrów, bijąc rekord obiektu. Awansował z 13. pozycji (97,5 m). Wyprzedził Niemców Andreasa Wellingera i Karla Geigera. Zapisał się w historii, bo został najstarszym mistrzem świata w historii. W klasyfikacji generalnej Turnieju Czterech Skoczni 2022/23 36-latek był czwarty, a rywalizację w Pucharze Świata w minionym sezonie zakończył na szóstym miejscu – czterokrotnie stał na podium.



foto © Tomasz Markowski/news.pl



DRUŻYNA NA C...

Takiego sezonu reprezentacja Polski siatkarzy nie miała nigdy wcześniej! W 2023 roku Biało-Czerwoni zdobyli dwa złote medale, wywalczyli olimpijski awans i umocnili się na prowadzeniu w rankingu FIVB. Więcej już nie dało się osiągnąć.



Kamil DRAG

@przeгляд

Najpierw był triumf w finale Ligi Narodów, w którym w trójmiejskiej Ergo Arenie Biało-Czerwoni nie dali się złamać reprezentacji Stanów Zjednoczonych. Potem złoto mistrzostw Europy wywalczony w Rzymie po nadszpiegowaniu łatwym i szybkim finale, w którym reprezentacja Polski zrewanżowała się Włochom za ubiegłoroczną porażkę w mistrzostwach

świata. I na koniec wywalczony w Chinach, już na oparach, przy wielkim zmęczeniu, olimpijski awans, który stał się zwieńczeniem fantastycznego sezonu. Sezonu, jakiego siatkarska reprezentacja Polski nie miała nigdy wcześniej. Bo nigdy wcześniej – nawet w czasach wielkiej drużyny Huberta Wagnera – nasi siatkarze nie zdobyli w jednym sezonie dwóch złotych krążków wielkich imprez. I nigdy wcześniej nie mieli imponującej serii 24 kolejnych zwycięstw w meczach o punkty.

Giba chwali Polaków

Biało-Czerwoni rozpoczęli ten zwycięski marsz w czerwcu, wygrywając w Rotterdamie



z Włochami, a zakończyli starciem z Chinami w kwalifikacjach olimpijskich w Xi'an. Po raz ostatni drużyna Nikoli Grbicia przegrała 24 czerwca w spotkaniu rundy interkontynentalnej Ligi Narodów z USA. Potem, nie licząc porażek w Memoriale Wagnera, już tylko zwyciężała, sięgając po drodze po dwa złote medale. A przecież w 2024 roku Polacy mogą kontynuować wspaniałą serię i pobić rekord wszech czasów, który na przełomie 2003 i 2004 roku ustanowiła wielka drużyna brazylijska, wygrywając 39 spotkań z rzędu. Liderem Canarinhos był w tamtych latach wielki Giba, który teraz

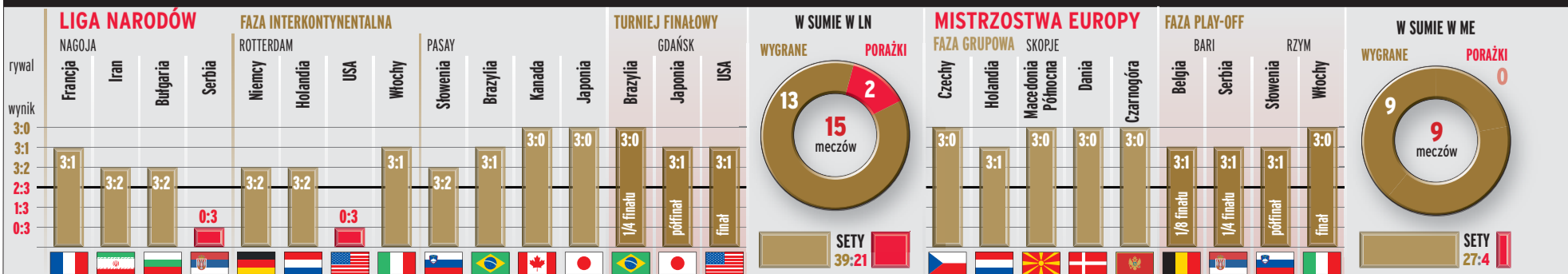
pozostaje pod wrażeniem postawy Polaków. – Nie powtarzajcie tych słów, żeby nie usłyszeli ich moi rodacy, ale dzisiaj gracie lepiej niż Brazylia w złotych latach – przyznał były kapitan Canarinhos po triumfie Polaków w finale Ligi Narodów. A komplementy z ust takiego gracza to miód na nasze serca, nawet jeśli sporo w nich kurtuazji. Tak naprawdę wśród rozlicznych sukcesów drużyny Grbicia ta zwycięska seria, choć imponująca, jest najmniej ważna i nie stała się dla Biało-Czerwonych celem samym w sobie. To po prostu efekt uboczny znakomitej gry zespołu, świetnej pracy sztabu szkoleniowego i szerokiego składu, jakim nie dyspo-

nuje dzisiaj żaden inny trener na świecie. Polacy wygrywali w tym roku mecze Ligi Narodów nawet wtedy, gdy Grbić zostawał w kraju wszystkich liderów, wysyłając do boju siatkarzy z głębokiego zaplecza. W tym sezonie biało-czerwoną koszulkę założyło aż 26 zawodników, a w Lidze Narodów Serb sprawdził szeroką grupę siatkarzy. Granie rezerwami nie obniżyło za bardzo poziomu reprezentacji Polski, która do turnieju finałowego awansowała tylko z trzeciego miejsca z dwiema porażkami (po 0:3 z Serbią i USA), choć awans jako gospodarz finałów miała zapewniony z urzędu. W Ergo Arenie Polacy poszli już jak po swoje, pokonując 3:0 Brazylię w ćwierćfinale i 3:1 rewelacyjną Japonię w półfinale. W meczu o złoto Biało-Czerwonym nie byli w stanie przeciwstawić się Amerykanie, choć w półfinale rozbili 3:0 mistrzów świata Włochów. Polacy mieli w tym starciu tylko jeden trudny moment. Gdy po wygraniu inauguracyjnej partii w drugim secie boisko musiał opuścić kontuzjowany Mateusz Bieniek, gospodarze roztrwonili prowadzenie 16:11 i rywale wyrównali stan meczu. W dwóch kolejnych setach Amerykanie nie mieli już jednak wiele do powiedzenia. Znakomite spotkanie rozegrał Łukasz Kaczmarek zastępujący kontuzjowanego Bartosza Kurka, a świetne zmiany dali z kwadratu dla rezerwowych Tomasz Fornal i Norbert Huber. Po jedenastu latach Polacy znowu wygrali imprezę, która wtedy nazywana była Ligą Światową, a od pięciu lat odbywa się pod szyldem Ligi Narodów. W 2012 roku też pokonał w finale reprezentację USA, ale kilka tygodni później zawiedli na całej linii podczas igrzysk olimpijskich w Londynie. Teraz ma być zupełnie inaczej, a do Parryza Biało-Czerwoni pojedą po olimpijskie złoto, na które pol-



Wilfredo Leon został wybrany na MVP mistrzostw Europy, w których Polacy wygrali wszystkie dziewięć spotkań.

MECZE O PUNKTY REPREZENTACJI POLSKI SIATKARZY W 2023 ROKU



ZŁOTY MEDAL



GOLD MEDAL

Pięć lat polscy siatkarze czekali, by stanąć na najwyższym stopniu podium. Doczekali się w Trójmieście podczas finałów Ligi Narodów.

scy kibice czekają od 1976 roku i coraz bardziej zacierałego się w pamięci triumfu drużyny Wagnera w Montrealu.

Jeśli nie teraz, to kiedy?

Kiedy mają osiągnąć ten cel, jeśli nie teraz, gdy są mocniejsi niż kiedykolwiek wcześniej? Z kim, jeśli nie z Grbiciem, który niczym mityczny Midas zamienia wszystko w złoto? Kiedy w 2022 roku Serb obejmował posadę selekcjonera z rąk Vitala Heynena, Polacy już byli światową po-



tegą. Nie potrafili jednak w wielkich imprezach postawić kropki nad i. Choć pod wodzą Belga zdobywali kolejne medale, ostatnie i jedyne złoto z Heynensem wywalczyli w mistrzostwach świata w 2018 roku. Potem były medale mistrzostw Europy, Pucharu Świata i Ligi Narodów, ale na najwyższym stopniu podium Polacy stanęli dopiero pod wodzą Grbicia w lipcu tego roku, zdobywając złoto Ligi Narodów. A potem do bogatego skarbca dołożyli jeszcze mistrzo-

stwo Europy, pierwsze od 2009 roku, gdy w zespole narodowym furorę robił nieopierzony Bartosz Kurek, jedyny gracz obecnej reprezentacji, który powtórzył w Rzymie sukces z Izmiru sprzed czternastu lat. W drodze po drugie w historii mistrzostwo Europy, którego nigdy nie udało się zdobyć wielkiej drużynie Wagnera (za każdym razem przegrywała w finale z ZSRR), Biało-Czerwoni wygrali dziewięć spotkań, a w półfinale wreszcie rozprawili się ze Słowenią, która zatrzymywała ich w czterech poprzednich czempionatach Starego Kontynentu. W finale Polacy pokonali 3:0 Włochów, rewanżując się za ubiegłoroczną porażkę w decydującym meczu mistrzostw globu. Liderem zespołu w medalowych spotkaniach był Wilfredo Leon, który został wybrany na MVP turnieju. – Miałem już dość tych brązowych medali. Chciałem złota – mówi przyjmujący Perugia, który na najwyższym podium stanął cztery lata po tym, jak w lipcu 2019 roku założył

koszulkę reprezentacji Polski. I bardzo bolały go komentarze, że odkąd zaczął grać w drużynie mistrzów świata, Polacy nie zdobyli żadnego złotego medalu. W 2023 roku sięgnęli aż po dwa, a Leon miał w tych sukcesach ogromny udział.

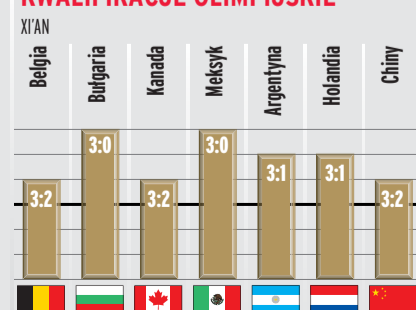
Zahartowani i z przeciwnościami

Najtrudniejszym meczem czempionatu Starego Kontynentu był dla Biało-Czerwonych ćwierćfinał, w którym nasz zespół po heroicznym boju pokonał 3:1 Serbów. – Wiedziałem, że moi rodacy w tym starciu pokażą najlepszą siatkówkę, że będą walczyli do upadłego. To był nasz najtrudniejszy mecz w tym sezonie – mówi selekcjoner o spotkaniu w Bari, w którym Polacy przegrali pierwszego seta 26:28, a po wygraniu drugiego w trzecim triumfowali 36:34, broniąc czterech piłek setowych. Sami wykorzystali dopiero ósmego setbola, a w ostatniej partii dobili już rywala. – Drużyna, która chce coś osiągnąć, musi mieć kłopoty i musi umieć z nich wychodzić. W takich meczach hartuje się zespół i wytwarzają przeciwności, które pomagają nam potem przewycięzać kryzysy – mówił Aleksander Śliwka, który wyrósł na lidera zespołu, a pod nieobecność kontuzjowanego Bartosza Kurka był rezerwowym kapitanem. Choć przyjmujący ZAKS-y nie jest ani najbardziej efektywnie grającym zawodnikiem, ani nie zdobywa najwięcej punktów, to od niego Grbić zaczyna budowanie składu najlepszej siatkarskiej drużyny świata 2023 roku. Drużyny, która pod jego wodzą przez dwa lata przegrała tylko 6 z 53 meczów, co daje nieprawdopodobną 88-procentową skuteczność. Czy wobec silnej konkurencji to wystarczy do zdobycia tytułu Drużyny Roku w Plebiscycie „Przeгляdu Sportowego” za 2023 rok?



Wygrana z Holandią w Xi'an zapewniła Polakom awans na igrzyska w Paryżu.

KWALIFIKACJE OLIMPIJSKIE



W SUMIE W KWALIFIKACJACH 10



WYGRANE PORAŻKI



OPINIA

Marcin Możdżonek

były kapitan kadry, mistrz świata 2014 i Europy 2009

Stabilny, kompletny i najlepszy zespół w Polsce

Ne mam wątpliwości, że reprezentacja Polski siatkarzy powinna zostać Drużyną Roku w Plebiscycie „PS”. Prezentuje najwyższy poziom ze wszystkich zespołów w naszym kraju. Jest stabilna, przewidywalna, no i wygrała w 2023 roku wszystko, co było do wygrania. Aż trudno uwierzyć, że Biało-Czerwoni przegrali tylko 2 z 31 spotkań o punkty! Siatkarze od lat są w światowej elicie, ale w tym roku drużyna dojrzała, nabrała doświadczenia, a zawodnicy, którzy do niej wchodzi, są coraz lepsi. Mamy bardzo szerokie zaplecze, jeśli ktoś wypada ze składu, w jego miejsce wchodzi kolejny, ucale

nie gorszy gracz. Gdyby istniała możliwość wystawienia dwóch reprezentacji Polski, ta druga też sporo namieszałaby w elicie. Kluczowa jest rola trenera. Nikola Grbić poskładał wszystko w całość. Widać, że zawodnicy mu ufają, a on konsekwentnie realizuje założony plan. Niektórzy kwestionowali decyzje i wybory selekcjonera, ale wszystkie obroniły się w doskonały sposób. Wyniki mówią same za siebie. Czy to najlepsza reprezentacja Polski siatkarzy w historii? Ma za sobą kapitalny rok, ale najlepsza będzie, gdy sięgnie po złoto igrzysk olimpijskich, na które tak długo czekamy.

GRALI W KADRZE W 2023 ROKU

ROZGRYWAJĄCY

Jan Firliej – 8 meczów (LN), bez medalu

Marcin Janusz – 21 meczów (LN, ME, kw. IO), złoto LN, złoto ME

Grzegorz Łomacz – 23 mecze (LN, ME, kw. IO), złoto LN, złoto ME

PRZYJMĄCY

Bartosz Bednorz – 14 meczów (LN, ME, kw. IO), złoto LN, złoto ME

Tomasz Fornal – 20 meczów (LN, ME, kw. IO), złoto LN, złoto ME

Wilfredo Leon – 23 mecze (LN, ME, kw. IO), złoto LN, złoto ME

Mikołaj Sawicki – 3 mecze (LN), bez medalu

Kamil Semeniuk – 25 meczów (LN, ME, kw. IO), złoto LN, złoto ME

Artur Szalpak – 5 meczów (LN), bez medalu

Jakub Szymański – 4 mecze (LN), bez medalu

Aleksander Śliwka – 20 meczów (LN, ME, kw. IO), złoto LN, złoto ME

ATAKUJĄCY

Bartłomiej Bołądź – 11 meczów (LN, kw. IO), bez medalu

Karol Butryn – 4 mecze (LN), bez medalu

Dawid Dulski – 4 mecze (LN), bez medalu

Łukasz Kaczmarek – 21 meczów (LN, ME, kw. IO), złoto LN, złoto ME

Bartosz Kurek – 12 meczów (LN, ME), złoto LN, złoto ME

ŚRODKOWI

Sebastian Adamczyk – 1 mecz (LN), bez medalu

Mateusz Bieniek – 8 meczów (LN), złoto LN

Norbert Huber – 25 meczów (LN, ME, kw. IO), złoto LN, złoto ME

Karol Kłos – 13 meczów (LN, ME, kw. IO), złoto ME

Jakub Kochanowski – 24 mecze (LN, ME, kw. IO), złoto LN, złoto ME

Karol Urbanowicz – 4 mecze (LN), bez medalu

LIBERO

Jakub Hawryluk – 4 mecze (LN), bez medalu

Jakub Popiwczak – 16 meczów (LN, ME, kw. IO), złoto LN, złoto ME

Kamil Szymura – 4 mecze (LN), bez medalu

Paweł Zatorski – 22 mecze (LN, ME, kw. IO), złoto LN, złoto ME

Zestawienie nie obejmuje meczów towarzyskich i Memoriału Huberta Wagnera.



Po raz trzeci z rzędu drużyna z Kędzierzyna-Koźła wygrała Ligę Mistrzów.

HISTORIA ZAKSĄ PISANA



Katarzyna PAW



@przeglad

Grupie Azoty ZAKS-ie Kędzierzyn-Koźle bez cienia wątpliwości należy się miano fenomenu wśród polskich klubów. To w końcu kędzierzynianie w 2021 roku po raz pierwszy od 43 lat wygrali Ligę Mistrzów, powtarzając sukces Płomienia Miłowice (rozgrywki nazywano wówczas Pucharem Europy Mistrzów Krajowych). W maju tego roku, sięgając po trofeum trzeci raz z rzędu, ZAKSA dokonała tego, co nie udało się żadnej drużynie z naszego kraju. I niewiele w Europie. W XXI wieku Ligę Mistrzów siatkarzy przynajmniej trzy razy z rzędu poza zespołem z Kędzierzyna-Koźła wygrali tylko Itas Trentino (2009–11) i Zenit Kazań (cztery kolejne triumfy w latach 2015–18). Aż trudno uwierzyć, że za każdym razem ZAKSA przystępowała do Champions League w innym składzie i z innym szkoleniowcem na ławce.

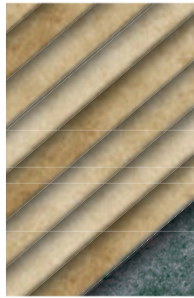
Spełniają marzenia

Droga ZAKS-y do pierwszego triumfu w Lidze Mistrzów wydawała się być nie do pokonania. Prowadzeni wówczas przez aktualnego selekcjonera reprezentacji Polski Nikołą Grbicia kędzierzynianie wygrali wszystkie sześć grupowych spotkań, a pierwsza poważna przeszkoda czekała na nich w ćwierćfinale w postaci Cucine Lube Civitanova. ZAKSA najpierw sensacyjnie wygrała na wyjeździe 3:1, a potem choć przegrała u siebie 0:3, to w dramatycznych okolicznościach wygrała złotego seta, którego asem ser-

Kędzierzynianie cieszą się z trzeciego z rzędu triumfu w Lidze Mistrzów. Z pucharem Bartosz Bednorz, który odmienił oblicze zespołu w trakcie sezonu.



wisowym zakończył Łukasz Kaczmarek. – Marzenia się spełniają, jesteśmy niesamowicie szczęśliwi. Pokonaliśmy najlepszą drużynę świata (w tamtym czasie Lube szczyściło się mianem klubowego mistrza globu – przyp. red.) – nie krył radości „Zwierz” grający wówczas z wybitym palcem.

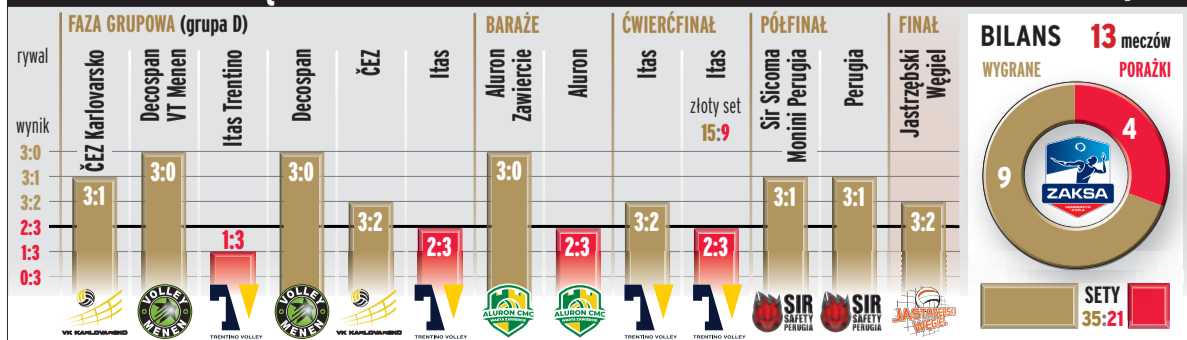


Jeszcze bardziej dramatyczny był półfinał z Zenitem, w którym aż 11 partii (dwa mecze po 3:2 i złoty set) zdecydowało o awansie kędzierzynian do rozgrywanego w Weronie finału Ligi Mistrzów. Ich rywalem był Itas, a bohaterem tego spotkania znów został Kaczmarek, do którego przyłgnęło miano mistrza w roz-

strzyganiu końcówek. Jego as przypieczętował pierwszy triumf ZAKS-y w Champions League, a MVP finału został Aleksander Śliwka. Radość eksplodowała nie tylko u zawodników, dla których była to trzecia korona w sezonie 2020/21 (również Superpuchar i Puchar Polski), ale także w powściągliwym w okazywaniu emocji trenerze Grbiciu, który po ostatniej piłce kłęczał na parkiecie, kryjąc twarz w dłoniach.

zastąpili Erik Shoji, Norbert Huber i Marcin Janusz. W Lidze Mistrzów 2022 kędzierzynianie już od fazy grupowej mieli pod górkę. Walczyli nie tylko z rywalami, ale też z koronawirusem, a ostatecznie awans uzyskali rzutem na taśmę. W fazie grupowej siatkarze z Kędzierzyna-Koźła zaliczyli dwie porażki, a o ich być albo nie być w play-off miało zdecydować wyjazdowe starcie ze znakomicie grającym... Lube. ZAKSA nie po raz pierwszy udowodniła, że najlepiej gra w najtrudniejszych meczach i wygrała z mistrzem Italii 3:2, awansując do play-off z drugiego miejsca w grupie. W ćwierćfinale kędzierzynianie trafili na Dinamo Moskwa, które w związku z agresją Rosji na Ukrainę zostało jednak wykluczone z rozgrywek. W półfinale rywalem

MECZE ZAKSY KĘDZIERZYN-KOŹLE W LIDZE MISTRZÓW W SEZONIE 2022/23



Mentalność zwycięzców

Do kolejnych rozgrywek kędzierzynianie przystępowali już bez Serba na ławce trenerskiej, który objął stery Sir Safety Perugia. Jego miejsce zajął Gheorghe Cretu, a w składzie nie było już Pawła Zatorskiego, Jakuba Kochanowskiego i Benjamina Toniuttiego, których

Mistrzów, przechodząc do historii polskiego sportu i światowej siatkówki.

ZAKS-y był Jastrzębski Węgiel, który wówczas miał duże problemy zdrowotne i nie postawił się lokalnemu rywalowi. W finale rozgrywanym w Lublanie kędzierzynianie znów trafili na Itas, a do meczu przystępowali bez kontuzjowanego Hubera. ZAKSA dominowała w tym spotkaniu i wyszła obroną ręką z gry na przewagę w trzeciej odsłonie, w której Janusza zaczynały łapać skurcze. Partię przy siódmej piłce meczowej zakończył Kamil Semeniuk. – Ta drużyna ma mentalność zwycięzców – przekonywał Cretu, którego ekipa po raz drugi z rzędu w jednym sezonie włożyła sobie na głowę trzy korony (po triumfie w mistrzostwach i Pucharze Polski). Na MVP finału Ligi Mistrzów wybrano Semeniuka, który w tym samym roku został uznany przez europejską konfederację CEV za najlepszego siatkarza Starożytności.

Najtrudniejszy mecz w życiu

Trzeci tytuł pod wodzą kolejnego trenera Tuomasa Sammelvu rodził się w bólach. Z zespołu odszedł Semeniuk, po którym przez pierwszą część sezonu trudno było załatać dziurę. Zmieniło się to po dołączeniu do składu Bartosza Bednorza, który na początku 2023 roku zakończył zmagania w lidze chińskiej. Wówczas gra ZAKS-y wróciła na dobre tory – kędzierzynianie zgarnęli Puchar Polski, a w Champions League awansowali do baraży, eliminując w nich Aluron CMC Wartę Zawiercie.

A potem właśnie „Bendzi” wraz z Kaczmakiem okazali się kluczem do wygranej w 11 setach z Itasem w ćwierćfinale Ligi Mistrzów. Z kolei w półfinale kędzierzynianie dwukrotnie pokonali 3:1 prowadzoną wówczas przez byłego selekcjonera reprezentacji Polski Andrzeja Anastasio ekipę z Perugii z Semeniukiem i Wilfredo Leonem w składzie.



Kapitan Aleksander Śliwka jest jednym z sześciu graczy, którzy trzy razy wygrali z ZAKS-ą Ligę Mistrzów. Pozostali to: David Smith, Łukasz Kaczmarek i rezerwowi: Adrian Staszewski, Bartłomiej Kluth oraz Korneliusz Banach.

Na kartach historii zapisał się nie tylko trzeci z rzędu triumf ZAKS-y, ale także sam finał, w którym po raz pierwszy w dziejach zmierzyły się dwa polskie zespoły. W tonącym w strugach deszczu Turynie, gdzie pięć lat wcześniej polscy siatkarze cieszyli się z tytułu mistrzów świata, rywalami kędzierzynian byli świeżo upieczeni mistrzowie Polski z Jastrzębia-Zdroju.

Pomarańczowi w finale PlusLigi nie dali ZAKS-owi żadnych szans, oddając jej w trzech meczach tylko jednego seta. Mało kto wierzył, że kędzierzynianie będą w stanie podnieść się po takim laniu. A jednak! Mecz w Turynie dostarczył olbrzymiej dawki



David Smith odebrał z rąk prezesa CEV Aleksandra Borichcia nagrodę MVP meczu finałowego w Turynie. Amerykanin zdobył 13 punktów, w tym 4 blokiem i 2 zagrywką.

emocji, a Bednorz grał w nim jak z nut. Przyjmujący tchnął w swój zespół nowe życie, będąc przeciwwagą dla dołującego w pierwszych dwóch setach Kaczmarka. Ten odrodził się w trzeciej partii, a po zakończeniu meczu (3:2) załapał się łzami. – Gdy ktoś mnie zaaperta o najtrudniejsze spotkanie w życiu, to wskażę właśnie to w Turynie. Prawdziwy zespół poznaje się po tym, jak wychodzi z opresji i jak podnosi się po upadkach. Nam ta sztuka się udało i jestem dumny z drużyny. W finale PlusLigi jastrzębianie przejechali po nas niczym walec, a w Turynie walczyliśmy z nimi jak równy z równym – mówił „Bendzi”, który w 2021 roku był w składzie pokonanej przez kędzierzynian w półfinale Ligi Mistrzów ekipy z Kazania. MVP finału nie został jednak on, a niemal bezbłędny środkowy David Smith, który zakończył to trwające blisko trzy godziny starcie udanym atakiem ze środka siatki.

Cztery razy ZAKSA?

ZAKSA już wielokrotnie udowodniła, że potrafi wychodzić nawet z beznadziejnych sytuacji. Tak też było w otwierającym obecnym sezon Superpucharze Polski. Kędzierzynianie, mimo że przegrywali z jastrzębianami 0:2 w meczu i 13:19 w trze-

cim secie, powstałi niczym Feniks z popiołów i mimo trapiących ich poważnych problemów kadrowych sięgnęli po pierwsze trofeum w sezonie 2023/24. Nadrzędnym celem będzie jednak wygranie po raz czwarty z rzędu Ligi Mistrzów. Czy ZAKS-ę na to stać? W tym sezonie podopieczni trenera Sammelvu znów mają pod górkę, ale patrząc na ich dotychczasową historię, to przecież dla nich nie ma rzeczy niemożliwych.

ONI WYGRALI LIGĘ MISTRZÓW

ROZGRYWAJĄCY

Marcin Janusz
– 13 meczów, 26 punktów

Przemysław Stepien
– 5 meczów, 1 punkt

PRZYJMĄCY

Bartosz Bednorz
– 9 meczów, 158 punktów

Adrian Staszewski
– 9 meczów, 56 punktów

Aleksander Śliwka
– 13 meczów, 180 punktów

Wojciech Żaliński
– 6 meczów, 31 punktów

ŚRODKOWI

Norbert Huber
– 6 meczów, 48 punktów

Dmytro Paszycki
– 13 meczów, 95 punktów

David Smith
– 11 meczów, 101 punktów

Twan Wiltenburg
– 5 meczów, 22 punkty

ATAKUJĄCY

Łukasz Kaczmarek
– 13 meczów, 234 punkty

Bartłomiej Kluth
– 11 meczów, 30 punktów

LIBERO

Korneliusz Banach
– 2 mecze, 0 punktów

Erik Shoji
– 13 meczów, 0 punktów

W meczach grupowych Ligi Mistrzów wystąpili też przyjmujący Denis Karjagin (1 mecz, 1 pkt) oraz środkowy Tomasz Kalembka (2 mecze, 9 pkt), którzy w trakcie sezonu opuścili zespół.



Łukasz Kaczmarek był najlepiej punktującym zawodnikiem Ligi Mistrzów 2022/23. Zdobył 234 punkty (średnio 4,33 na seta).



OPINIA

Waldemar Wspaniały triumfator LM z Płoniem, były trener kędzierzynian i reprezentacji Polski

Doczekaliśmy się zespołu dominatorów

Dlaczego to ZAKSA powinna zostać Drużyną Roku? Odpowiedź jest prosta. Kędzierzynianie odnoszą krajowe sukcesy, a także od trzech lat dzielą i rządzą w Europie. Ich osiągnięciom sprzyja znakomita atmosfera zarówno w samym mieście, na Opolszczyźnie, jak i w tamtejszym środowisku siatkarskim. Dużą rolę odgrywa też cała lista sponsorów, a jednocześnie budżet klubu z Kędzierzyna-Koźła wcale nie jest najwyższy w lidze. Mimo to wszystko jest tam bardzo dobrze poukładane. Trzecia sprawa to chemia w drużynie, którą w ostatnich latach prowadziło kilku wybitnych szkoleniowców. Wśród nich są: Andrea Gardini, Niko-

la Grbić, Gheorghe Cretu i Tuomas Sammelvu. Każdy z nich pozostawił po sobie w tym klubie krajowy lub europejski sukces. Kędzierzynianie ostatnio przeżywają kryzys, ale moim zdaniem mają szansę wygrać grupę i awansować do ćwierćfinału Ligi Mistrzów 2023/24 bez udziału w barażach. Wiem, że będą bić się o to, aby po raz czwarty z rzędu wygrać Champions League, a to byłoby już prawdziwym ewenementem. Czekał na to, aby któryś z polskich zespołów po moim Płoniem Milowice sięgnął po złoty medal najważniejszych klubowych rozgrywek w Europie. Doczekaliśmy się nawet drużyny, która je zdominowała.

PARTNER STRATEGICZNY



AUDYTOR PLEBISCYTU



PARTNERZY



PATRONAT HONOROWY



NAJWIĘCEJ PUNKTÓW W DANEJ EDYCJI

1931	Janusz Kusociński	27,17%
1928	Halina Konopacka	23,02%
2001	Adam Małysz	23,02%
1934	Stanisława Walasiewicz	22,54%
2016	Anita Włodarczyk	22,49%
2004	Otylia Jędrzejczak	22,29%
1974	Irena Szewińska	21,85%
1977	Janusz Pyciak-Peciak	21,58%
2009	Justyna Kowalczyk	21,51%
1937	Jadwiga Jędrzejowska	21,44%

NAJMNIEJ PUNKTÓW W DANEJ EDYCJI

1926	Wacław Kuchar	13,55%
1927	Halina Konopacka	13,93%
1993	Rafał Kubacki	16,06%
1953*	Leszek Drogosz	16,16%
1982	Zbigniew Boniek	16,56%
1936	Jadwiga Jędrzejowska	16,62%
2008	Robert Kubica	16,68%
1990	Wanda Panfil	16,79%
1963	Ryszard Parulski	16,93%
1984	Andrzej Grubba	16,96%

NAJWIĘKSZA PRZEWAGA

1931	Janusz Kusociński / Ignacy Tłoczyński	+12,81%
1974	Irena Szewińska / Kazimierz Deyna	+9,96%
2009	Justyna Kowalczyk / Anita Włodarczyk	+9,22%
2011	Justyna Kowalczyk / Bartosz Kurek	+8,59%
2020	Robert Lewandowski / Iga Świątek	+8,33%
2016	Anita Włodarczyk / Robert Lewandowski	+6,60%
1999	Tomasz Gollob / Mateusz Kusznierewicz	+6,56%
2022	Iga Świątek / Bartosz Zmarzlik	+6,52%
2001	Adam Małysz / Robert Korzeniowski	+6,40%
2021	Robert Lewandowski / Anita Włodarczyk	+6,36%

NAJMNIEJSZA PRZEWAGA

1992	Waldemar Legień / Arkadiusz Skrzypaszek	+0,14%
1932	Stanisława Walasiewicz / Janusz Kusociński	+0,21%
1935	Roger Verey / Kazimierz Kucharski	+0,24%
1997	Paweł Nastula / Robert Korzeniowski	+0,25%
2014	Kamil Stoch / Mariusz Wlazły	+0,28%
1986	Andrzej Malina / Marek Łbik/Marek Dopierata	+0,46%
2018	Bartosz Kurek / Kamil Stoch	+0,49%
1996	Renata Mauer / Paweł Nastula	+0,51%
2017	Kamil Stoch / Robert Lewandowski	+0,66%

1968 Jerzy Pawłowski / Irena Szewińska
 Uwaga: 1) Uwzględniono procent głosów oddanych na czołową „10”. 2) W dwóch pierwszych Plebiscytach liczone po jednym punkcie za miejsce w „10” bez uwzględnienia kolejności. 3) W 1953 roku Plebiscyt nie odbył się z powodu ingerencji władz PRL, głosowanie przeprowadzono w 1988 roku w gronie ekspertów. 4) W Plebiscytcie 2006 punktacja nie została podana do wiadomości.

NAJMLĘDSI

1965	Irena Szewińska	19 (+7)
1930	Stanisława Walasiewicz	19 (+8)
1966	Irena Szewińska	20 (+7)
1953	Leszek Drogosz	20 (+11)
2004	Otylia Jędrzejczak	21 (0)
1929	Stanisław Petkiewicz	21 (+1)
1954	Janusz Sidło	21 (+6/11)
1989	Joachim Halupczok	21 (+6/27)
2022	Iga Świątek	21 (+)
1932	Stanisława Walasiewicz	21 (+8)

NAJSTARSZY

1967	Sobiesław Zasada	37
1968	Jerzy Pawłowski	36
1975	Zygmunt Smalcerz	34 (+7)
1969	Waldemar Baszanowski	34 (+4)
1972	Witold Woyda	33 (+2)
2021	Robert Lewandowski	33 (+4)
1991	Wanda Panfil	32 (+11)
1981	Janusz Pyciak-Peciak	32 (+10)
2000	Robert Korzeniowski	32 (+5)
2020	Robert Lewandowski	32 (+4)

Wiek według ostatniego dnia roku. W nawiasie liczba skończonych miesięcy, względnie dni.

NIKT NIE ZW TAK JAK KUS

Jedni wygrywali zdecydowanie, inni minimalnie. Czasem byli u progu kariery, czasem wręcz przeciwnie. Byli tacy, którzy pochodzili ze stolicy, i ci z mniejszych miejscowości. Dziś kolejna część historii Plebiscytu.



Robert PIĄTEK @przeklad

Przez 88 lat rywalizacja o miano najlepszego sportowca Polski przebiegała w bardzo różny sposób. Bywało, że triumfator wygrywał bardzo pewnie, bywało też i tak, że walka między zwolennikami poszczególnych kandydatów – bo to oni decydowali o kolejności – była niezwykle zacięta, a różnice minimalne.

Bezkonkurencyjny Kusy

Jedno jest pewne – zwycięzców było wielu, ale nikt nie triumfował w sposób tak przekonujący, jak zrobił to w VI edycji (1931) Janusz Kusociński. Słynny długodystansowiec nie tylko uzyskał największą część głosów oddanych na czołową „10” (27,17 proc.), ale też największą przewagę nad rywalem zajmującym 2. miejsce (12,81 proc. więcej od tenisisty Ignacego Tłoczyńskiego). Podobne wyniki dziś wydają się nie do powtórzenia. Gdybyśmy chcieli wskazać kogoś, kto nawiązał do tak zdecydowanego zwycięstwa w czasach bardziej współczesnych, musimy cofnąć się do poprzedniej dekady – w 2001 roku Adam Małysz uzyskał 23,02 proc. punktów, a w 2009 roku Justyna Kowalczyk miała 9,22 proc. przewagi nad Anitą Włodarczyk.

Czasem jednak rywalizacja trwała do dosłownie ostatnich chwil, a o przyznaniu głównej nagrody decydowały wręcz ułamki. W 1992 roku judoka Waldemar Legień, mistrz olimpijski z Barcelony, wyprzedził dwukrotnego mistrza pięcioboistę Arkadiusza Skrzypaszka o 8151 pkt, co stanowiło zaledwie 0,14 proc. głosów. W ostatnich latach – już w dobie głosowania SMS-owego – podobny pojedynek stoczyli w 2014 roku Kamil Stoch i Mariusz Wlazły – o 0,28 proc. wygrał skoczek narciarski.

Nieco trudniej wskazać triumfatora, który procentowo uzyskał najmniej głosów. Zwycięzcy dwóch pierwszych edycji Plebiscytu – Wacław Kuchar (1926) i Halina Konopacka (1927) – mieli wynik poniżej 14 proc. punktów, wtedy jednak wszyscy

wytypowani do „10” dostawali po punkcie, a nie tak jak obecnie w zależności od miejsca od 10 do 1. Dlatego równie dobrze można wymienić judokę Rafała Kubackiego, który w 1993 roku zebrał 16,06 proc. punktów. A z mniej odległych czasów – Roberta Kubicę (16,68 proc.).

Jeśli chodzi o rekordy w liczbach bezwzględnych, to największą liczbę punktów przyznano w 2001 roku Adamowi Małyszowi – dokładnie 2 661 543. Wobec wspomnianych różnic w punktowaniu, a także w metodach głosowania i liczbie głosujących oraz z uwagi na fakt, że raz Plebiscyt rozstrzygał eksperci (1953), dane dotyczące liczby punktów są jednak zwyczajnie nieporównywalne.

Najmłodsza była Szewińska

Innego rodzaju rekordzistką jest Irena Szewińska. W 1965 roku, wówczas pod panińskim nazwiskiem Kirszenstein, wygrała Plebiscyt jako do dziś jego najmłodsza triumfatorka – na koniec roku miała zaledwie 19 lat i 7 miesięcy. Pod tym względem wyprzedziła – zaledwie o jeden pełny miesiąc i kilkanaście dni – przedwojenną mistrzynię Stanisławę Walasiewicz (1930), trze-



Janusz Kusociński

cim i czwartym najmłodszym sportowcem roku w historii pozostają natomiast Leszek Drogosz (1953) i Otylia Jędrzejczak (2004).

Na przeciwnym biegunie mamy świetnego przed laty rajdowca Sobiesława Zasada, który w 1967 roku zwyciężył w Plebiscytcie jako 37-latek, drugim najstarszym triumfatorom jest Jerzy Pawłowski (1968, 36 lat), a trzecim ma szansę zostać – o ile wygra w bieżącej edycji – Robert Lewandowski (35).

Dwaj ostatni sportowcy należą do najliczniejszej grupy



W 2014 roku na końcowy werdykt czekali Kamil Stoch i Mariusz Wlazły, którzy tak się niecierpliwi, że postanowili „sami” rozstrzygnąć, kto z nich zgaranie statuetkę i zagrali w papier, kamień, nożyce...

WYCIĘŻYŁ SOCINIŃSKI

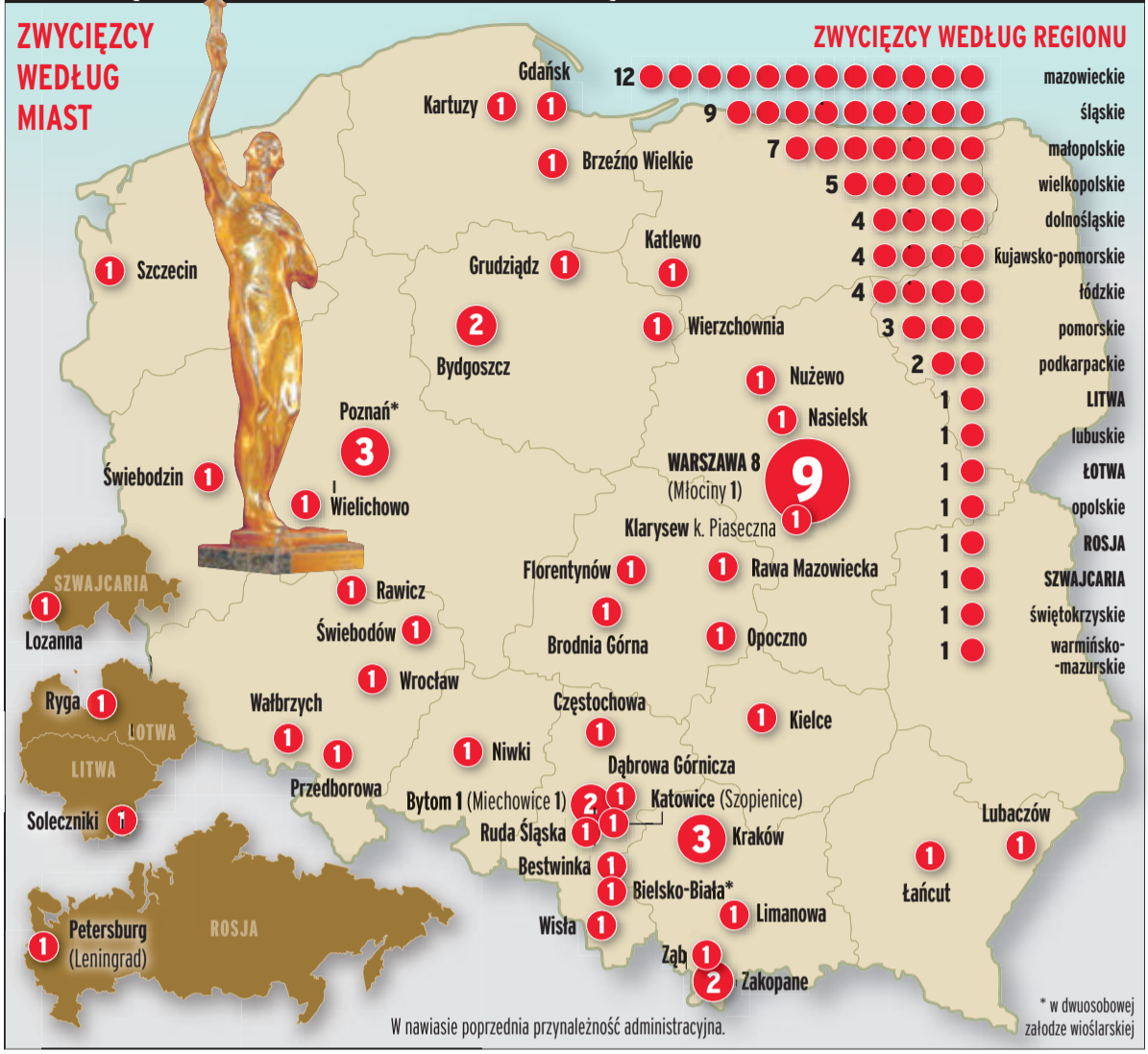
zwycięzców, jeśli za kryterium przyjmujemy miejsce urodzenia.

Od Kusego do Igi

Tą grupą są zawodnicy pochodzący z Warszawy, których wśród laureatów uzbierało się aż ośmioro – są to: Janusz Kusociński (wygrana w 1931), Jerzy Pawłowski (1957, 1968), Ryszard Parulski (1963), Teresa Sukniewicz (1970), Janusz Pyciak-Peciak (1977, 1981), Paweł Nastula (1995, 1997), Robert Lewandowski (2015, 2020, 2021) i Iga Świątek (2022). Do tej liczby nie zaliczyliśmy Elżbiety Krzesińskiej, która co prawda na świat przyszła na Młocinach, teraz leżących w obszarze stolicy, wtedy jednak (1934 rok) była to odrębna miejscowość. Na Mazowszu (rozumianym jako obecne województwo mazowieckie) w sumie urodziło się 12 zawodników później sięgających po tytuł Sportowca Roku (poza wymienionymi: Ireneusz Paliński, Andrzej Malina, Re-

nata Mauer). Drugim pod tym względem regionem jest Górny Śląsk (9 – Zdobysław Stawczyk, Janusz Sidło, Józef Szmidt, Sobiesław Zasada, Zygmunt Smalcerz, Waldemar Legień, Marek Dopierała, Adam Małyśz, Otylia Jędrzejczak). W klasyfikacji miast na kolejnym miejscu za Warszawą są natomiast Kraków (Jadwiga Jędrzejowska, Helena Rakoczy, Robert Kubica) i Poznań (Witold Woyda, Lech Piasecki, Marek Łbik). Po dwóch triumfatorów mają Bydgoszcz (Zbigniew Boniek, Tomasz Gollob) i Zakopane (Stanisław Marusarz, Kamil Stoch), po jednym – 41 innych miejscowości. Dodajmy, że cztery z nich leżą poza obszarem Polski – na terenie dzisiejszej Rosji urodziła się Irena Szewińska (Leningrad, dziś Petersburg), Łotwy – Stanisław Petkiewicz (Ryga), Litwy – Władysław Kozakiewicz (Soleczniki), a w Szwajcarii Roger Verey (Lozanna).

ZWYCIĘZCY PLEBISCYTÓW PRZEGLĄDU SPORTOWEGO



Wybierz Najlepszego Sportowca Polski 2023 roku

Przygotuj 10 miejsc dla 10 Nominowanych Sportowców, wytnij kupon i wyślij go w kopercie drogą pocztową w przesyłce zwykłej, poleconej lub pocztą kurierską na adres: Ringier Axel Springer Polska sp. z o.o., ul. Domaniewska 49, 02-672 Warszawa z dopiskiem na kopercie 89. Plebiscyt. W Plebiscycie wezmą udział wszystkie kopony wypełnione zgodnie z Regulaminem, które dotrą na wskazany adres do dnia 29.12.2023 r. Regulamin dostępny na www.przegladSPORTOWY.onet.pl.

Nominowani	Miejsce	Nominowani	Miejsce
1. Michał Bryl, Bartosz Łosiak (siatkówka plażowa)		10. Robert Lewandowski (piłka nożna)	
2. Krzysztof Chmielewski (pływanie)		11. Magda Linette (tenis)	
3. Krystian Dziubiński (hokej na lodzie)		12. Adrian Meronk (golf)	
4. Hubert Hurkacz (tenis)		13. Wojciech Nowicki (lekkoatletyka)	
5. Natalia Kaczmarek (lekkoatletyka)		14. Mateusz Ponitka (koszykówka)	
6. Martyna Klatt i Helena Wiśniewska (kajakarstwo)		15. Magdalena Stysiak (siatkówka)	
7. Renata Knapik-Miazga, Martyna Swatowska-Wenglarczyk, Magdalena Pawłowska i Ewa Trzebińska (szermierka)		16. Ewa Swoboda (lekkoatletyka)	
8. Dawid Kubacki (skoki narciarskie)		17. Aleksander Śliwka (siatkówka)	
9. Oskar Kwiatkowski (snowboard)		18. Iga Świątek (tenis)	
		19. Bartosz Zmarzlik (żużel)	
		20. Piotr Żyła (skoki narciarskie)	

Liczba punktów odpowiadająca przypisanemu miejscu:
 1. miejsce – 10 pkt; 2. miejsce – 9 pkt; 3. miejsce – 8 pkt; 4. miejsce – 7 pkt; 5. miejsce – 6 pkt; 6. miejsce – 5 pkt; 7. miejsce – 4 pkt; 8. miejsce – 3 pkt; 9. miejsce – 2 pkt; 10. miejsce – 1 pkt.

Akceptuję Regulamin

podpis* *pole obowiązkowe

NOWY PODCAST!

SŁUCHAJ TYLKO NA

AUDIO.ONET.PL

 onet PRZEGLĄD
SPORTOWY



BYŁ SOBIE PIŁKARZ

 onet AUDIO

